



GAZETA Petersburska

№ 4-6 (186-188) 2016

В НОМЕРЕ:

Анджей Байда
Стрит-арт по-польски
Miasto (arch)aniołów
Teatr Rampa
Януш Корчак
Юзеф Чапский

„Gazeta Petersburska”,
№ 4-6 (186-188) 2016 г.
Издается Культурно-просветительским
обществом «Полония» (Санкт-Петербург)

ГЛАВНЫЙ РЕДАКТОР **Тереса Конопелько**
teresa.konopielko@gmail.com

ВЕДУЩИЙ РЕДАКТОР НОМЕРА
Ольга Онищук

ТЕХНИЧЕСКИЙ РЕДАКТОР **Станислав Карпенюк**

РЕДАКЦИОННАЯ КОЛЛЕГИЯ

**Ядвига Андерс, Наталья Алексеева, Чеслав Бласик,
Майя Бобова, Николай Демьяновский, Галина
Жукова, Татьяна Захарова, Станислав Карпенюк,
Ольга Онищук, Татьяна Лесючевская, Анатолий
Нехай, Эва Ракус, Веслава Савинова, Анна
Светлова, Святослав Свяцкий**

НАД НОМЕРОМ РАБОТАЛИ

**Андрей Горьковой, Денис Щеглов, Анна Светлова,
Михал Грелевски, Дорота Халат, Магдалена
Скибицка, Патриция Спытек, Наталья Беляева,
Кристина Воронцова**

РЕДАКТОРЫ САЙТА

**Станислав Карпенюк, Николай Демьяновский,
Тереса Конопелько**

ОБЛОЖКА **Ирина Океанова**

ИЛЛЮСТРАЦИИ

Александр Менухов, Анастасия Орехова

ОФОРМЛЕНИЕ, ВЕРСТКА **Ольга Овчинникова**

РАСПРОСТРАНЕНИЕ **Рышард Закшевски**

АРХИВ **Валентина Перковска-Гнатышина**

Издание является периодическим и бесплатным.

Отпечатано в типографии «Группа М»

197022, Санкт-Петербург, ул. Профессора Попова, д. 4а, стр. 3

Подписано в печать: 23.11.2016 г.

Напечатано: 25.11.2016 г. Тираж 999 экз. ISSN 2219-9470

№ заказа 5887

АДРЕС РЕДАКЦИИ

199397, Санкт-Петербург, Саперный переулок, д. 10

Телефон (812) 275-47-52

www.gazetapetersburska.org,

gazetapetersburska@yandex.ru

Перепечатка, перевод материалов и их переиздание
в любой форме, включая электронную, возможны только
с письменного разрешения редакции.

REDAKTOR NACZELNA **Teresa Konopielko**

REDAKTOR PROWADZĄCY **Olga Oniszczyk**

REDAKTOR TECHNICZNY **Stanisław Karpionok**

CZŁONKOWIE REDAKCJI

**Jadwiga Anders, Natalia Aleksiejewa, Czesław Błasiak,
Maja Bobowa, Mikołaj Dziemianowski, Małgorzata
Górska, Stanisław Karpionok, Olga Oniszczyk,
Tatiana Lesiuczewska, Anatol Niechaj, Wiesława
Sawinowa, Światosław Świacki, Anna Świetłowa, Ewa
Rakus, Tatiana Zacharowa, Halina Żukowa**

PRZYGOTOWANIE NUMERU

**Andrzej Горьковой, Denis Szeglow, Anna Świetłowa,
Michał Grelewski Dorota Hałat, Magdalena Skibicka,
Patrycja Spytek, Natalia Belajewa, Kristina
Woroncowa.**

REDAKTORZY STRONY INTERNETOWEJ

**Stanisław Karpionok, Николай Демьяновский,
Тереса Конопелько**

OKŁADKA **Irina Okeanowa**

RYSUNKI **Aleksandr Menuchow,**

Анастасия Орехова

STUDIO GRAFICZNE **Olga Owczinnikowa**

KOLPORTAŻ **Ryszard Zakrzewski**

PROWADZENIE ARCHIWUM

Walentyna Perkowska-Gnatyszyna

ADRES REDAKCJI

199397 Sankt Petersburg, Sapiernyj zaułek, 10

Telefon: (07812) 275-47-52

www.gazetapetersburska.org

tlumacz2012@yandex.ru

Facebook: www.facebook.com/GazetaPetersburska.org

В Контакте: http://vk.com/club8375594

Nakład 999 egz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. W tekstach
przeznaczonych do druku zastrzega sobie prawo zmian i skrótown.

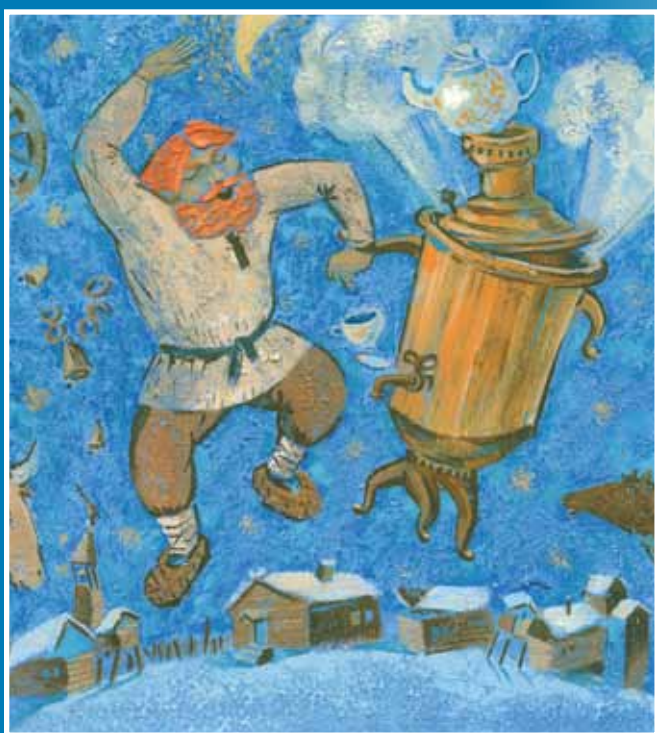
Projekt współfinansowany
w ramach sprawowania
opieki Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej
nad Polonią i Polakami
za granicą



SPIS TREŚCI

Внимание, съемка!	4
Человек из мрамора: Анджей Вайда	5
„Każdy ma prawo do swojej tożsamości i każdy ma prawo się nad nią zastanawiać”	6
Odkryj swoją Polskę	10
Все смешалось в мире стрит-арта: Мариуш Варас об искусстве в городском пространстве	11
Польская филология на Русском Севере: опыт сотрудничества	14
Archangielsk, miasto (arch)aniołów	15
Второй дом, или Жизнь под бело-красным флагом	18
«Польша — это не только «Бедронка», «Лидл» и «Икея»	24
„Paradoksalnie ciepłe miejsce na ziemi”	25
Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci!	26
Гжегож Мрувчиньски: от «Бани» до «Крейцеровой сонаты»	27
С именем Корчака	30
Путь педагога: кодекс Януша Корчака	32
Очаровательный пан Юзеф – свидетель XX века	34

**Благодарим за сотрудничество Марину Антипину, Елену Котцову,
Аллу Гурвич, Агнешку Вышомирску, Дарину Грибову,
выпускников отделения польской филологии С(А)ФУ им. М.В. Ломоносова**



W wieku 17 lat nie mogłam nawet sobie wyobrazić, że kiedyś okażę się w tym punkcie w którym jestem dzisiaj – piszę słowo redaktora prowadzącego dla Gazety Petersburskiej, w dodatku po polsku!

W 2006 roku w moim życiu pojawił się Wydział Filologii i Dziennikarstwa w Archangielsku ze specjalizacją z języka polskiego. Moje życie uległo zmianie – dokonałam jak kiedyś Kolumb w przypadku Ameryki odkrycia nowej ziemi – swojej Polski. Razem z nią odkryłam wspaniały język, kulturę, literaturę. Po powrocie z pierwszego wyjazdu, do dla mnie wówczas zupełnie obcego i nieznanego kraju, zrozumiałam, że jest to miłość, prawie od pierwszego wejrzenia. *Gazeta Petersburska*, którą Szanowni Czytelnicy mają przed sobą jest swoistym wyznaniem miłości. Miłości do Polski i polskiej kultury.

Prawie 10 lat opowiadam wszystkim dookoła, jaka Polska jest cudowna. Przeżywam, kiedy ktoś z moich bliskich wyciąga pochopne wnioski na podstawie tego co ogląda w telewizji. W podobny sposób reaguję oglądając niektóre polskie programy o Rosji. Toteż zadaniem tego numeru jest chociażby niewielka próba opowiedzenia Czytelnikowi o tym, co w Polsce może zachwycać – kino, teatr, twórcy kultury w tym najnowszej – znani na całym świecie.

Obecne wydanie nie jest numerem tematycznym. Ale jest w nim to, nie mówiąc o wspomnianej miłości, co łączy wszystkie zebrane teksty. Po pierwsze, to próba pokazania dialogu pomiędzy kulturą polską i rosyjską, i napisania o tym, co nas łączy. Po drugie, niniejszy numer *GP* został przygotowany z udziałem absolwentów filologii polskiej w Archangielsku. Znajdziecie w niej Szanowni Państwo próbę odnalezienia w sobie przez nas, Rosjan, tzw. polskości. Umożliwiła to filologia polska Uniwersytetu w Archangielsku – niewielkim północnym mieście nad rzeką Dźwiną – powstała przed 20. laty dzięki staraniom i współpracy z Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu na czele z doctorem honoris causa naszej uczelni profesorem Tadeuszem Zgółką. Tym numerem pragnę również świadczyć, że praca naszych wykładowców i współpraca dwóch uczelni nie poszła na marne.

Pragnę podziękować wszystkim autorom, fotografom, członkom redakcji, uczestniczącym w tworzeniu tego projektu. Włożyliśmy w tę pracę sporo wysiłku. A miłości jeszcze więcej. Bo ona jest, jak mówił Mark Chagall, jedyną barwą nadającą sens życiu i sztuce. Więc mamy nadzieję, że każdy z czytających znajdzie coś ciekawego dla siebie – to „coś”, co wzruszy, zainteresuje, zadziwi. I niech będą to kolejne kroki w odkrywaniu przez każdego z nas swojej Polski. Bo poznawanie się nawzajem jest podstawą każdego dialogu. Życzę miłej lektury!

Redaktor prowadząca
Olga Oniszczuk



Podczas czytania słuchać
Marii Peszek *Moje miasto*

Внимание, съемка!



7 ноября на Новой сцене Александринского театра состоялся вечер памяти человека-эпохи киноискусства – Анджея Вайды. Организаторами мероприятия выступили Польский институт в Петербурге, медиа-центр Новой сцены Александринского театра и Студия Анджея Вайды. Вспомнить мэтра собрались петербургские поклонники его творчества: писатель Елена Чижова, режиссер Виталий Потемкин, киноэксперт Любовь Бугаева, культуролог и журналист Сергей Ильченко. Вел вечер киножурналист Андрей Смирнов.

Ощущение, что Вайда жив, что он среди нас, которым, открывая встречу, поделилась с присутствующими директор Польского Института в Санкт-Петербурге Наталия Брыжко-Запур, не покидало зрителей на протяжении всего вечера: замерший на экране портрет, казалось, стремился заполнить собой все пространство. Каждый из спикеров поделился с аудиторией «своим» Вайдой: Елена Чижова вспомнила о первом опыте соприкосновения с кинемиром режиссера, Виталий Потемкин рассказывал о прогулках с польским коллегой по Петербургу Достоевского, а Сергей Ильченко размышлял о том, как грамотно знакомить студентов

профильных вузов с творчеством великого поляка. Вечер завершился показом документального фильма «Анджей Вайда: Внимание, съемка!», снятого молодыми кинематографистами на Студии Вайды. В фильме, созданном в 2008 году, показан процесс съемки картины «Катынь», а за кадром Вайда немногословно излагает принципы своей работы.



Подготовили
Денис Щеглов
(Санкт-Петербург)
и Ольга
Онищук.
Фото Денис
Щеглов

KILKA SŁÓW PO POLSKU

Andrzej Wajda (1926–2016) jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów filmowych i teatralnych. Choć pierwotnie studiował malarstwo w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, ostatecznie ukończył studia reżyserskie w Łódzkiej Szkole Filmowej. Wajda uznawany jest za współtwórcę, a jednocześnie czołowego przedstawiciela polskiej szkoły filmowej. Dokonał ekranizacji wielu dzieł literackich, m.in. „Wesela”, „Ziemi obiecanej”, „Panien z Wilka” i „Pana Tadeusza”. Pięć obrazów w jego reżyserii nominowanych było do Oscara, w tym „Powidoki” – film nakręcony niedługo przed śmiercią. W swojej twórczości teatralnej często sięgał do prozy Fiodora Dostojewskiego. Wystawił m.in. „Biesy”, „Zbrodnię i karę” oraz spektakl „Nastasja Filipowna” oparty na motywach z „Idioty”. Przez wiele lat związany był z krakowskim Teatrem Starym oraz Teatrem Powszechnym w Warszawie. W swojej karierze otrzymał wiele nagród, całokształt jego twórczości został nagrodzony Oscarem (2000), Złotym Niedźwiedziem (2006) i Złotym Lwem (1998).

(Na podstawie materiałów ze strony ninateka.pl)

Человек из мрамора:

Анджей Вайда



КНИГА В ТЕМУ:

Анджей Вайда. Кино и все остальное.



При прочтении слушать *Walc Wojciecha Kilara* (музыка из к/ф «Земля обетованная», 1974).

Анджей Вайда еще при жизни стал человеком из мрамора – памятником самому себе. Его статус в киноиндустрии был настолько очевиден, что Вайда практически перешел в ряды небожителей, стал живым классиком. Примерно такая же история приключилась со Славомиром Мрожек: когда большой польский драматург, имя которого в учебниках истории литературы ставят в один ряд с Беккетом и Ионеско, умер в 2013 году, студенты многих филфаков удивленно вскинули очкастые головы и воскликнули: «Как, он все это время был жив?».

Вайда не просто был жив «все это время», но – как, к слову, и Мрожек – продолжал работать. Одним из последних его фильмов, который активно обсуждался в России, стала картина «Катынь» (2007). На протяжении всей своей карьеры Вайда вглядывался в историю Польши, особенно в самые болезненные, переломные ее моменты. Катынские расстрелы, советская и немецкая оккупация, массовый арест польских профессоров – все эти трагические события сыплются с экрана на зрителя одно за другим. Однако эту картину сложно назвать лучшей работой режиссера – есть в ней что-то несобранное. Поэтому несмотря на то, что поисковики при запросе «Анджей Вайда» незамедлительно выдают «Катынь», начинать знакомство с творчеством режиссера лучше с более ранних его работ. Например, с картины «Пепел и алмаз».

Снятый по мотивам повести Ежи Анджеевского фильм «Пепел и алмаз», пожалуй, превзошел оригинал: Вайда придал невероятный объем главному герою, Мачеку, харизматичному бойцу Армии Крайовой, зажатому между жерновами истории при очередном их повороте. Вторая мировая война практически окончена, можно праздновать победу, но Вайда показывает, что салют – это пули, летящие в неповоротливого коммуниста Щуку. Фронт размыт, это очень условная линия, которая может проходить даже через гостиницу с пьющими и танцующими людьми. Война – внутреннее состояние, требующее предельной концентрации. Мачек, выбирающий между девушкой Кристиной, с которой он знаком всего несколько часов, и обреченным на провал делом, колеблется – и минутное сомнение губит его.

Это четко выстроенная, ясно рассказанная история, где нет ничего лишнего и каждый кадр находится на своем месте. Об этой картине, как и о монументальных «Человеке из мрамора» и «Человеке из железа», написаны тысячи страниц, ведь именно эти работы Вайды заставили мир говорить о феномене польского кинематографа как таковом. Но в данном случае, разумеется, лучше один раз эти картины посмотреть, чем несколько раз о них прочесть.



О Вайде часто пишут, что его творчество – квинтэссенция польского кино, как творчество Бергмана – для кино шведского, а Феллини – итальянского. Но лучше не пользоваться готовыми формулировками, а просто совершить долгое путешествие по его картинам – пан Вайда был невероятно плодовит – от исторических и военных драм до заигрываний с русской литературой и театром кабуки. Тогда у вас будет свой Вайда. И необязательно мраморный.

Андрей Горьков
(Чикаго)



„Każdy ma prawo do swojej tożsamości i każdy ma prawo się nad nią zastanawiać”

Z dr. Tomaszem Z. Majkowskim rozmawia Anna Swietłowa



Zdjęcie: Michał Pawełczak

Pozwól, że zacznę „prosto z mostu”, od samego pojęcia tożsamości. Mam kłopot z przetłumaczeniem tego słowa na język rosyjski, ponieważ odnoszę wrażenie, że wyraz *идентичность* nie zawsze i nie we wszystkich kontekstach oddaje sens, jaki wkładamy w to pojęcie po polsku. Być może dlatego, że w Polsce ostatnio stało się ono modne i jest używane przez wszystkich naokoło, nie zawsze świadomie. Gdybyś miał określić, czym jest tożsamość, jakbyś to scharakteryzował?

Właśnie identyczność. Tożsamy to ten, który jest taki, jak inny. I to tkwi w rosyjskim słowie, również w angielskim *identity*. To jest bardzo poważne filozoficzne pytanie, które się ciągnie od Kartezjusza: jeżeli dwa obiekty mają wszystkie właściwości takie same, to czy są dwoma odrębnymi obiektami czy są jednym obiektem? I tożsamość w rozumieniu takim emocjonalno-psychologizującym byłaby stwierdzeniem identyczności z pewnego rodzaju postulowaną wizją samego siebie. Ja sam siebie wyobrażam jako kogoś i chciałbym być jak ten mój wyobrażony obraz.

Czy wtedy tożsamość narodowa łączyłaby się z teorią narodów jako wspólnot wyobrażonych?

Absolutnie tak! Z teorią narodów jako wspólnot wyobrażonych, z teorią narodów jako ekspresji niechęci wobec innych... I teraz patrz, jeżeli przyjmujemy ten kod identyczności, to tożsamość narodowa polegałaby na tym, że ci, którzy są w obrębie narodu, są w pewnym względzie tacy sami, natomiast ci, którzy nie podlegają narodowi, są inni. Tak wyobrażamy i widzimy całą naszą wspólnotę: ci są moimi ziomkami, które posiada-

Uwielbiany przez studentów wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim, już od czwartej klasy podstawówki wiedział, że zostanie polonistą. Początkowo miał zajmować się literaturą staropolską, lecz na studiach zakochał się w teorii literatury i właśnie ta pasja zaowocowała jego obecnymi zainteresowaniami naukowymi, związanymi przede wszystkim z kulturą popularną oraz groźnictwem. Już rok temu gościł na łamach Gazety Petersburskiej – opowiadał wtedy o specyfice polskich gier wideo i badań kulturoznawczych. Kolejną rozmowę, tym razem o tożsamości i edukacji, przeprowadzam 31 października, w wigilię Dnia Wszystkich Świętych – jak tłumaczy mi później, naistotniejszego święta dla polskiej tożsamości narodowej.

ją te cechy, co ja. Albo inaczej: próbuję wykształcić u siebie cechy, które pragnę widzieć u moich ziomek.

A skąd wiem, że chcę widzieć właśnie te cechy?

Bo uczę się tego od dziecka. Tożsamość narodowa, jak każda inna, jest konstruktem, wpojone nam zostaje, że pewne rzeczy są wysoko albo niskowartościowe. Może rozpatrzmy to najpierw na prostszym przykładzie. Możemy zastanawiać się, na ile jest korzystne dla przetrwania gatunku to, że funkcjonujemy w obrębie etyki, która kiedyś z powodów religijnych zakazała nam kraść i zabijać, pragnąć rzeczy i kobiety, które należą do kogoś innego. Czy to jest prawo odwieczne, które powoduje, że stada ludzkie nie rozpadają się na skutek walki o ograniczoną ilość dóbr, tylko trwają w stanie skupio-

nym, czy nie – od pewnego momentu to nie ma już znaczenia. Wiemy doskonale, że człowiek jest zdolny do robienia tych wszystkich rzeczy, zwłaszcza pożądaną żonę bliźniego swego – połowa literatury Zachodu jest o tym. Najstarszy tekst literacki opowiada o konsekwencjach pożądania obcej żony i zabierania jej ze sobą, jest opowieścią o kradzieży. I teraz – że brzydko jest zabierać cudze rzeczy i kobiety, dowiadujemy się przede wszystkim w procesie edukacji. Kiedy jesteśmy w przedszkolu i zabieramy cukierka, który należy do Jasia i Jaś uderza w płacz, Pani przychodzi i mówi: „Nie wolno zabierać cukierków, które należą do innych ludzi!”. Potem przenosimy tę zasadę na rozmaite rzeczy i jeżeli chcemy przestać myśleć w ten sposób, musimy wykonać skomplikowane emocjonalno-intelektualne gesty. Stąd wiemy, wracając do naszego tematu, że pragniemy przynależeć do pewnej wspólnoty, która charakteryzuje się pewnymi właściwościami. Nauczono nas w przedszkolu wierszyków okolicznościowych, oglądaliśmy w telewizji, że na święto państwowe odbywa się defilada, a w dodatku jeszcze rodzice wtedy mają wolne i nie idą do pracy, tylko mogą spędzić czas z nami dziećmi, zatem ten dzień jest ważny i szczególny. A potem wchodzimy w tryb edukacyjny i od razu dostajemy po głowie przedmiotem, który nazywa się Język polski: teraz oto, dzieci, będziecie uczyć się języka polskiego i polskiej kultury. Ale nie tak, jakbyście się uczyli obcej mowy, tylko żebyście wiedzieli, co jest w tej mowie wartościowe, a co nie. I następnie konstruujemy sami siebie, stawiając w centrum fakt, że posługujemy

При эмоционально-психологическом подходе идентичность – это осознание нашей тождественности с неким идеальным представлением о самих себе. Я представляю себя кем-то и стараюсь соответствовать этому придуманному образу. Национальная же идентичность заключается в том, что все люди, принадлежащие к данному народу, в каком-то смысле одинаковы, а те, кто к нему не принадлежит – они другие. Как и любая другая идентичность, она не является врожденной чертой, а формируется постепенно, под влиянием внушаемой нам системы ценностей. Она не зависит только от нашего выбора, потому что, хотим мы того или нет, мы с детства учимся воспринимать культуру через призму национальности.

się tym właśnie językiem, wywodzimy się właśnie z tej ziemi. Oczywiście, później to może się przekształcić w gest negatywny, mogę wyjechać i nigdy już w życiu nie przemówić po polsku – wielu imigrantów tak robi. Ale częściej to działa odwrotnie. Zatem tożsamość nie jest wyłącznie kwestią wyboru, ponieważ, choć czy nie, uczymy się kultury od razu w narodowym wydaniu.

Może źle Cię zrozumiałam, ale niepokoi mnie to porównanie kształtowania świadomości narodowych do przekazywania zasad moralnych...

Alte to nie znaczy, że owych zasad nie ma i że są pozbawione sensu.

Tak, to rozumiem. Ale jeżeli ktoś łamie przykazanie o zabieraniu cudzych rzeczy, to jednak jest powszechnie potępiany – ja osobiście odczuwam, że nie ma racji. Natomiast do kogoś, kto chce się wyrzec własnej tożsamości narodowej nie mogę mieć już tak jednoznacznych pretensji.

A, proszę Cię! To dlatego, że sama już masz złożony stosunek do tożsamości, ale to jest kwestia nadmiaru edukacji. Człowiek, który nie poddaje się refleksji na temat tożsamości narodowej, ma słowo na kogoś, kto chce się jej wyrzec, to słowo brzmi „zdradca”. W polszczyźnie fraza „zdrada narodowa” jest czymś daleko gorszym niż pospolita kradzież.

No przecież kradzież to jest „takie polskie”!

A bardzo dziękuję! (śmieje się)

Żartuję, oczywiście. O Rosjanach też tak się mówi.

Pewnie, wiemy, że „wszyscy słowianie kradną i piją”. Och. Natomiast, wracając do mojego przykładu z kradzieżą, to, że wewnętrznie czujemy, że to jest nie w porządku, oznacza, że ten kod obecnie jest kodem silniejszym oraz wynika z naszej przynależności do danej kultury. Ale jeżeli trafiamy do kultury, która nie posługuje się pojęciem prywatnej własności, a trochę takich jeszcze zostało, na przykład, niektóre plemienne kultury afrykańskie – to tam całe to pojęcie zabierania cudzych rzeczy w ogóle nie ma sensu, bo nic nie należy do nikogo! Tak miała wyglądać utopia komunistyczna: zlikwidujemy całe pojęcie własności prywatnej i każdy będzie użytkował to, co jest mu potrzebne, a nieautoryzowany użytek nie będzie kradzieżą. To jest oczywiście projekt, który poniósł fiasko z rozmaitych złożonych powodów. Natomiast tabu związane z kradzieżą jest charakterystyczne dla naszej kultury i bardzo ładnie wyeksponuje

Попробуем поставить себя на место жителей оккупированной территории. Для тех представителей народа, которые борются за его свободу, убийство оккупантов или кража их имущества является чем-то естественным. Национальное самосознание оказывается для них важнее всего остального и оправдывает нарушение фундаментальных для нашей культуры этических норм. Более того, если мы начнём задумываться над иерархией ценностей, понятие народа будет гораздо важнее личной собственности, особенно если она не принадлежит «нашим братьям».

towaliśmy go do tych obszarów, gdzie go nie było. A tożsamość narodowa... Wiesz, to też zależy. Założmy, że stawiamy się w sytuacji obywateli narodu, który jest okupowany. Dla tych, którzy walczą o jego wolność, kradzież czy morderstwo dokonane na okupantach jest czymś na porządku dziennym. Tożsamość narodo-



wa okazuje się tu istotniejsza i pozwala usprawiedliwić łamanie podstawowych dla naszej kultury norm etycznych. Co więcej, gdyby zacząć układać hierarchię, to ona uwzględniałaby naród jako coś ważniejszego, niż własność prywatną, zwłaszcza, jeżeli nie należy ona do ziomków. Myślę, że ten cały stereotyp z Polakami kradnącymi w Niemczech samochody jest na tym oparty – ukraść sąsiadowi to jest coś innego, niż ukraść Niemcowi, wobec którego mamy przekonanie, że stać go na nowy. Do tego kradzież staje się tu aktem „sprawiedliwości dziejowej”, bo przecież oni nigdy nie zapłacili za swoje zbrodnie.

I tu wchodzi kwestia pamięci historycznej...

Czyli postapamięci.

Tak, postapamięci, która jest bardzo charakterystyczna właśnie dla kultury polskiej.

Czy ja wiem, myślę, że wszystkie narody mają pamięć historyczną, narody żyją pamięcią historyczną, nawet są pamięcią historyczną.

Ale Rosjanie mają do niej inne podejście. Mówią: zostawmy to, co było kiedyś, róbmy biznes. A Polacy nie mogą sobie na to pozwolić, oni chcą jasnej deklaracji w sprawie uczynionych im kiedyś krzywd. Rosjanie, z kolei, mają ogromny problem ze stosunkiem do własnej przeszłości, chociażby dlatego, że w XX wieku dwa razy próbowano go odwrócić do góry nogami. I jako że człowiek nie jest w stanie określić, czy ta przeszłość była jednoznacznie dobra czy jednoznacznie zła, to w naturalny sposób woli zostawić ją na boku i przejść do teraźniejszości. A z perspektywy polskiej sprawa wygląda zupełnie inaczej, prawda?

To prawda, że Polacy są uwięzieni w przeszłości... Nieprzypadkowo Dzień Wszystkich Świętych, a z nim Święto Zmarłych, czyli dzień kultury pamięci, jest tak ważną datą w polskim kalendarzu obrzędowym. Żadna rocznica Powstania Warszawskiego, odzyskania niepodległości, Konstytucji 3 Maja, Bitwy Warszawskiej, czegokolwiek, nie jest w stanie rywalizować z patosem, podniosłością i siłą emocjonalnego oddziaływania Święta Zmarłych, może tylko Wigilia Bożego Narodzenia – bo to jest ten moment, gdy Polacy płaczą. A bezustanne odnoszenie się do własnej przeszłości jest mocno zakorzenione w dziewiętnastowiecznym sposobie myślenia – głównie o tym, w którym momencie popełniliśmy błąd. Być może, to jest duże uproszczenie, narody powstawały, upadały, zmieniały się przez wieki, ale w takim znaczeniu, w jakim obecnie o nich myślimy, są dzieckiem

Неустанное обращение поляков к своему прошлому уходит корнями в XIX век и характерные для того времени размышления о том, где же мы просчитались. Может, это сильное упрощение, народы появлялись, исчезали, менялись на протяжении многих веков, но в том значении, которое мы вкладываем в это слово сегодня, они сформировались в эпоху романтизма. А польский романтизм неустанно задавался одним вопросом: что, чёрт возьми, пошло не так? Как так получилось, что мы потеряли империю, что нас завоевали и разъединили, а от нашей страны почти ничего не осталось?



Z żoną Małgorzatą na konferencji MUTE 2016

Zdjęcie: Michał Pawełczak

romantyzmu. A polski romantyzm, ten z najwyższej półki, upłynął głównie pod znakiem zadawania sobie pytania: co, do cholery, poszło nie tak? Jak to się stało, że utraciliśmy imperium, zostaliśmy podbici, rozproszeni i nic nam w zasadzie nie zostało? Czy to jest wina zewnętrznych złowrogich sił, czy to jest wina jakieś skazy, która jest w nas? Z jednej strony, możemy cały czas sytuować się w roli ofiary, mówić: tak, Polska nie jest rajem na ziemi, ale to nie przez nas, bo zostaliśmy skrzywdzeni. A z drugiej strony, pojawia się również mocny kod, który każe nam szukać polskości jako winy. Wtedy jest ona traktowana jako coś w rodzaju narośli na twarzy, które są mało estetyczne, ale nie da się ich pozbyć, więc należy tak się obracać do ludzi, żeby nie było ich widać. Oczywiście, są to skrajne postawy, mnóstwo ludzi sytuje się gdzieś pomiędzy tymi dwiema narracjami. Jest jeszcze trzecia, która mówi o Polsce niepokonanej i zwycięskiej. Ona jest chyba najbardziej niepokojąca, bo wyrasta na krzyw-

dzie – na poczuciu niedowartościowania... Ale one wszystkie są bardzo mocno ukorzenione w przeszłości, no bo skąd mają czerpać? Z polskiego eksperymentu transformacyjnego, który dla jednych się udał, dla innych nie? Zwrot ku przeszłości przecież pozwolił wspólnocie przetrwać wiek XIX, kiedy aparaty państwowe starannie pracowały nad wytlumieniem polskiej narodowości. A w domu funkcjonował alternatywny sposób myślenia o świecie, który mówił: nie jesteś taki, jak oni, nie będziesz modlił się po niemiecku!

Dla mnie najdobitniejszym wyrazem przemian polskiej tożsamości narodowej jest Park Jordana w Krakowie, gdzie od końca XIX wieku stawia się popiersia wielkich Polaków. I kiedy się ogląda, w którym okresie komu stawiano popiersia, można zobaczyć, co wtedy Polacy myśleli o sobie. Jordana otacza zwarty krąg głów, które reprezentują Pierwszą Rzeczpospolitą: hetmanów, mężów stanu, takich brodaczy. Potem jest alejka, przy której ustawieni są romantycy i nią można dojść do bardzo wyeksponowanego Kościuszki. A potem pojawia się ta nowa aleja, w której znajdują się sami księża i żołnierze. Nie ma natomiast prawie żadnego polskiego naukowca. Polacy to są głównie żołnierze, księża i poeci. To jest polska tożsamość narodowa.

Wyobrażana na podstawie konstruowanej narodowej pamięci?

Dokładnie tak. Zresztą, konstruowanie przeszłości nie jest kwestią wyłącznie polską. Każdy naród ma swoje „demony”, z którymi próbuje sobie radzić. Gdyby na przykład policzyć, ile Anglicy włożyli czasu i energii w opowiadanie cały czas na nowo historii powstania Kościoła Anglikańskiego, we wszystkie niezliczone powieści, filmy, seriale, sztuki teatralne i musicale poświęcone Henrykowi XVIII i jego nieudanemu rozwojowi, bardzo łatwo można by zobaczyć, jak istotna dla nich jest ta trauma. Wtedy oddzielili się od Europy, więc tu wchodzi aktualne do dziś pytanie, czy brytyjskość jest europejskością czy nie. Poświęcają temu strasznie dużo czasu! Jeszcze inaczej jest z Niemcami i ich po-

czuciem odpowiedzialności za krzywdy uczynione w czasie II Wojny Światowej. Oczywiście, doświadczenia II Wojny są sprawą kluczową dla współczesnej tożsamości europejskiej, ale tożsamość niemiecka jest o sto lat starsza od tego problemu! Nigdy nie rozmawiałem o tym z Niemcami, bo to jest delikatny temat, ale mam wrażenie, że oni już mają dość poczucia winy i pragną sobie przypomnieć, że są narodem Goethego, a nie tylko Hitlera. Chcą, żeby ich szanowano, nie tylko dlatego, że są punktualni i pozbawieni poczucia humoru, chociaż popatrz, ile zbudowali na punktualności i pracowitości. Ktoby pomyślał, że przed I Wojną Światową stereotypowy Niemiec był przede wszystkim romantykiem! Teraz myślimy o Niemcach jako o nudnych, skurpulatnych ludziach, którzy są pozba-

Каждая идентичность в каком-то смысле опирается на движение от противоположного, на определение того, кем я точно не являюсь. Поэтому так важен религиозный аспект: польская идентичность является католической отчасти затем, чтобы не быть православной, протестантской или иудейской. Идентичность неразрывно связана с представлением о нашей исключительности, с нашей изоляцией от «чужих». А потом ты открываешь великую русскую культуру и в старших классах только и делаешь, что слушаешь Чайковского, читаешь Толстого, и плачешь, спрашивая сам себя: ну почему они должны быть нашими врагами, почему я должен их ненавидеть?

wieni wyobraźni, a to jest kraj, w którym powstał romantyzm! Który przed wojną miał opinię uczuciowego, emocjonalnego... A z rosyjską historią problem wynika również z tego, że po pierwsze, jak sama powiedziałaś, była dwa razy przedstawiona, jeszcze dobrze się nie ustabilizowała i cały czas się zmienia, a po drugie, wydaje mi się, że jest jej mało. To znaczy, trudno jest budować narację o odwieczności Rosji, jeżeli odwieczność Rosji przypadkowo jest akurat na Ukrainie, no i głupio wyszło – kolebka jest za granicą. Nie bardzo znam się na tożsamości rosyjskiej, ale wyobrażam sobie, że tożsamość Księstwa Moskiewskiego nie wystarcza i jednak Włodzimierz Wielki gdzieś tam w perspektywie jest potrzebny, żeby pokazać ciągłość historii narodu. Ale trudno jest tak myśleć o tym na co dzień.

Проблема русской истории заключается в том, что ее два раза переворачивали с ног на голову, отношение к ней постоянно меняется и так до конца и не сформировалось, а кроме того, как мне кажется, её слишком мало. То есть, трудно рассказывать об исконности русских земель, если эти исконные земли оказались на Украине, ну и глупо получилось – колыбель культуры теперь за границей. Не то чтобы я хорошо разбираюсь в русском самосознании, но мне думается, что идентичности Великого Московского Княжества ему недостаточно, и личность того же Князя Владимира по-прежнему необходима, чтобы показать непрерывность истории народа.

A wracając do polskiego „uwięzienia w przeszłości”, jak myślisz, z czego to głównie wynika?

Powiedziałbym, że jest ono przede wszystkim wynikiem traumy niemożności upamiętnienia tej przeszłości w XIX i w XX wieku. Na przykład, odsłonięcie pomnika Jagiełły na Placu Matejki w 1910 roku – to przecież były wielkie mecie! Władze Austriackie zgodziły się na zbudowanie pomnika Polakowi! Potem było dwudziestolecie – takie opresyjne i pokawałkowane, a potem był komunizm, kiedy stawiano pomniki tylko konkretnym ludziom. Piłsudskiemu – nie. Potem więc nadszedł moment, gdy na każdym kawałku postawiono jakiegoś Piłsudskiego, głównie w miejscach, z których obalono Dzierżyńskich i Leninów. Krajobraz okazuje się ważnym elementem w budowaniu tożsamości, w prowadzeniu tej ciągłej i bezustannej gry, która ma odpowiedzieć na pytanie: a co to znaczy być Polakiem? To jest, myślę, główny problem z tożsamością narodową, że niby każdy ją konstruuje na własny użytek w oparciu o przesłanki informacyjne, ale nikt, w gruncie rzeczy, nie wie, jaka jest. Nie istnieje, mimo wysiłku Romana Dmowskiego, skończony katalog właściwości Polski. Gdybyś zapytała przypadkowych ludzi na ulicy, czym się legitymuje Polak, to pewnie byś usłyszała, że jest gościnnie, że

Первым делом нужно чётко осознать, что идентичность не дается при рождении. Люди не рождаются поляками, русскими или немцами, чтобы у нас была вся троица из польских анекдотов, а только становятся ими под влиянием внешних факторов. Но это не значит, что идентичность не важна! Каждый имеет право на свою идентичность, и каждый имеет право над ней задумываться, реконструировать её – сознательно или нет.

jest pobożny, że kocha swoją ojczyznę i gotów jest za nią umrzeć, że pamięta o dawnych bohaterach... że potrafi wypić – to taki powód do dumy. I teraz znajdź mi kraj, w którym nie dowiesz się tego samego! Pokaż mi nację, która zapytana o to, co jest jej podstawową właściwością, nie powie na pierwszym miejscu: „jesteśmy gościnni”! Może Anglicy nie, oni akurat się tym nie chluba, ale wydaje mi się, że prawie w każdym miejscu na świecie to jest pierwsza rzecz. A masz takie pojęcie, jak „staropolska gościnność”.

Ale istnieje jedna rzecz, która wydaje mi się



Na spotkaniu Koła Naukowego Tekstów Kultury Zdjęcie: Kasia Derda

dość szczególna, której doświadczam na co dzień i za którą jestem wdzięczna – to, że Polacy potrafią rozróżnić stosunek do państwa od stosunku do jego konkretnego obywatela. Cały czas muszę to tłumaczyć krewnym i znajomym w domu: Polacy mogą odczuwać niechęć wobec państwa rosyjskiego, ale nigdy nie przenoszą tego na samych Rosjan, na mnie.

No tak, bo współczesna polska tożsamość, wykształcona w realiach braku państwa, potrafi łatwo wprowadzić rozróżnienie pomiędzy państwem a obywatelem. Państwa, które w XIX wieku były mocarstwami, tego nie robią. Myślę, że Brytyjczycy też mogliby mieć z tym problem... znaczy Anglicy, nie Szkoci, ci pewnie są świetni w takich „sztuczkiach”. Ale tak, w polskiej świadomości istnieje mocne przekonanie o tym, że czymś innym jest ogólny organizm państwowy, a czymś innym pojedynczy ludzie, którzy są, jacy są. Proszę, czyli istnieje jakaś pozytywna właściwość!

Oczywiście! Powtarzam to cały czas.

A jednocześnie, jaki Polak powie to o sobie? To jest gdzieś poza naszą samoświadomością... Wiesz, każda tożsamość w pewnym sensie opiera się na ekskluzji, na określeniu, kim na pewno nie

Нигде я не чувствую себя поляком настолько сильно, как на международных конференциях! Стоит мне только выехать за границу и оказаться в международной компании, всё, о чём мне хочется говорить, – это рассказывать, как живётся в Польше, сравнивать это с тем, что рассказывают люди из других стран, тихо радоваться, что кому-то тоже бывает нелегко, и добиваться исторической справедливости.

jestem. Tu, na przykład, klucz religijny jest nie do zbagatelizowania: tożsamość polska jest katolicka również dlatego, żeby nie być tożsamością ani prawosławną, ani żydowską, ani protestancką. Jeszcze w XVI wieku to nie był problem, przecież była kupa szlachty wyznania prawosłownego albo protestanckiego, a potem nagle szast-prast, wszyscy chrzczą się na katolicyzm, bo on staje się polskością. Tożsamość łączy się z potrzebą określenia samych siebie przez odrzucenie innych. Zatem od dzieciństwa słyszysz, że „Kto powiedział że Moskale to są bracia dla Lechitów, temu pierwszy w łeb wypalę pod kościołem Karmelitów” oraz że „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz” i wiesz, co myśleć o tamtych i owych. A potem odkrywasz wielką kulturę rosyjską i wszystko, co robisz w liceum, to słuchasz Czajkowskiego, czytając Tolstoja, i płaczesz, pytając samego siebie: czemu oni są naszymi wrogami, czemu ja ich muszę nienawidzić?

Ale później człowiek może sam się uwolnić od tego rodzaju stereotypów?

To nie da się tak samemu... Wiesz, nie da się samemu wyciągnąć za włosy z bagna, jak w znanej anegdotce barona Munchausena, ktoś Ciebie musi wyciągnąć, czyli ktoś, kto już potrafi sproblematyzować kwestię tożsamości. W tym cały sęk: odbieramy kod kulturowy jako naturalny i z tożsamością narodową to działa szczególnie mocno – bardzo trudno nam wyobrazić sobie świat bez narodów, do czego nawoływał John Lennon w znanej piosence. Wydaje nam się, że to jest naturalne, bo od XIX wieku tak to rozumiemy, bo to jest prosty schemat, że konkretne warunki geograficzne wytwarzają takich, a nie innych ludzi. I pierwszym krokiem jest uświadomienie sobie, że to nie jest naturalne, tylko skonstruowane. To jest ten sam gest, który pozwala nam zidentyfikować pewne cechy płci jako kulturowo uwarunkowane: na przykład, że dziewczęta nie rodzą się do noszenia spódnic albo do golenia nóg, tylko kultura nakazuje im to robić. Musisz to sobie uświadomić, a potem zacząć się zastanawiać, czy to jest dobrze, czy to jest źle. Przecież możesz mieć pełną świadomość, że płęć jest kulturowo skonstruowana i zgadzać się, że jest słusznie skonstruowana, że są ku temu powody i nie należy z tym walczyć, przeciwnie, należy to afirmować. Z tożsamością narodową jest dokładnie tak samo: musisz sobie uświadomić, że to nie jest naturalne, że jedni rodzą się Polakami, drudzy Niemcami.

mi, trzeci Rosjanami i mamy całą trójkę z polskiego kawału, tylko są czynieni owymi. Ale to nie oznacza, że pojęcie tożsamości narodowej jest w ogóle nieistotne! Każdy ma prawo do swojej tożsamości, tak samo, jak każdy ma prawo nad nią się zastanawiać i ją rekonstruować, świadomie albo nie.

Każdy z nas ma wiele tożsamości: czasami jestem bardziej naukowcem, czasami bardziej Polakiem... ale ja nigdy nie jestem bardziej Polakiem, niż na międzynarodowej konferencji! W domu nigdy nie czuję się jakoś szczególnie Polakiem (krakowianinem – owszem), ale niech tylko postawię nogę za granicą i siądę w międzynarodowym towarzystwie, wszystko, o czym chcę mówić, to opowiadać, jak jest w Polsce, porównywać to z tym, jak jest w innych krajach, czerpać cichą satysfakcję z faktu, że innym też czasem jest ciężko, i upominać się o swoje. Muszę się powściągać z całej siły, żeby nie robić tego w kółko, bo włącza mi się tryb dzielnego Polaka na Marsowym Polu!

Możemy szukać źródeł tożsamości narodowej w rozmaitych tekstach kultury – również kultury popularnej?

Tak, bo z kultury biorą się jej składniki. Jest milion definicji popkultury, ja najbardziej lubię definicję Umberto Eco, którą zrobił na bieżące potrzeby w swoim szkicu na temat „Tajemnic Paryża”, w takiej książce „Superman w literaturze światowej” (która w oryginale nazywa się „Nadczłowiek w literaturze światowej”, ale „Superman” najwyraźniej lepiej się sprzedawał). Eco pisze, że mianowicie popkultura to jest ta, która nas pociesza, przede wszystkim zapewnieniem, że słusznie rozumiemy o świecie. A co za tym idzie: właściwością popkultury jest potwierdzać obiegowe sądy, utrzymywać je albo ewentualnie zmieniać – ale nie radykalnie, bardzo powoli, żeby nie budzić sprzeciwu. Jeżeli bierzemy teksty, które osiągnęły dużą popularność i badamy je w kluczu narodowym, próbujemy wtedy zobaczyć, jaka wizja nie budzi sprzeciwu, a jeśli budzi, to czyj. Najbardziej interesujące rze-

czy dzieją się tam, gdzie nie ma żadnego sprzeciwu, gdzie wszyscy się zgadzają: tak, to my, tak wygląda nasz portret. Tu jest miejsce do włożenia kija w szprychy i zastanowienia się: chwila, ale dlaczego? To są trudne rzeczy, które łatwo przegapić, bo to jest jak dobrze posmarowane masło po obydwu stronach kromki, ale trzeba to masło zdrapać i zobaczyć, co jest pod spodem. Tego rodzaju pytania pozwalają nam „obnażyć” problem tego, kim jesteśmy, dlatego trzeba nieustannie je sobie zadawać.

Dobrze. Bardzo dziękuję za rozmowę!

Анна Светлова
(Kraków)

Полную версию интервью на польском языке читайте на сайте журнала Gazeta Petersburska www.gazetapetersburska.org



Odkryj swoją Polskę

24 września odbył się coroczny festiwal „Odkryj swoją Europę w Ermitażu”. Poświęcony był on kinu w Rosji, a także europejskiemu dniu języków. Ta impreza nie mogła obyć się bez języka polskiego. Martwiliśmy się jednak, że zabraknie w tym roku chętnych do udziału w otwartej lekcji języka polskiego, ponieważ Petersburg opiewa w mnogość konkurencyjnych imprez kulturowych. Również sami pracownicy Ermitażu, umieszczając sale wykładowe w najdalszym zakątku Sztabu Głównego, do których prowadziły labirynty pięter, przyczynili się do tego, że dostanie się na lekcje graniczyło z cudem.

Pomimo tych trudności, zwolennicy naszego pięknego języka jednak dotarli w licznej grupie, a frekwencja na lekcji otwartej była piorunująca. Spotkanie poprowadziła lektorka Magdalena Skibicka, a Jan Mierzwa, pracownik Instytutu Polskiego w Petersburgu, zaopatrzył słuchaczy w program najbliższych imprez Instytutu, który był współorganizatorem zajęć. Po 45 minutach spędzonych w miłej i wesołej atmosferze uczestnicy masowo pobiegli zapisywać się na kursy polskiego, a polską atmosferę zamieniła Dania i chętni zapoznania się z językiem duńskim.

Magdalena Skibicka (Санкт-Петербург)



Все смешалось в мире стрит-арта:

Мариуш Варас об искусстве в городском пространстве

Польский уличный художник Мариуш Варас, также известный как M-City, в особом представлении не нуждается: он, безусловно, входит сегодня в число ведущих представителей стрит-арта в мире. Мариуш родился в 1978 году в Гдыни, окончил Гданьскую Академию изящных искусств и в настоящее время имеет собственную мастерскую street-arta при Академии искусств в Щецине. В августе 2016 года художник был гостем петербургского Музея уличного искусства (SAM), где специально для музея создал 2 мурала.



Zdjęcie: Nika Kramer

MG: Ты был гостем Музея стрит-арта в Петербурге. Какое впечатление произвели на тебя музей и город в целом?

MW: Это не был мой первый визит в Россию. В 2008 году я впервые побывал в Москве, куда был приглашен на выставку уличного искусства. Совсем недавно, буквально за 2–3 недели до приезда сюда, мне снова довелось побывать в Москве. Петербург, по моему мнению, выглядит гораздо лучше, чем Москва. Москва похожа на все столицы: люди там чувствуют себя одиноко, среди них довольно много приезжих, витает в воздухе некая отстраненность людей друг от друга. Автомобильное движение мало напоминает движение – это скорее одна большая пробка. Петербург оказался мне совсем другим. Во-первых, это красивый город: большая часть архитектурных памятников сохранена, а восстановление города после Второй мировой войны проводилось с учетом особенностей структуры и архитектуры города. Нравится мне и то, что в Петербурге нет современного стеклянного центра: он весь образует некий целостный ансамбль – в современных городах это довольно редкое явление.

Если говорить о Музее уличного искусства, то поначалу мое отношение к нему было довольно скептическим: музей и уличное искусство, галерея

и уличное искусство – вещи несовместимые. Музей или галерея – это учреждения, которые кормят уличных художников. Если бы последние работали так, как когда-то, наверно, им не на что было бы жить. Однако когда я впервые попал в SAM, то увидел, что он не является музеем в классическом понимании этого слова – это скорее организация, которая занимается современным искусством, искусством в городском пространстве и не стремится его «законсервировать». Это показалось мне большим плюсом. Во-вторых, стрит-арт, граффити понимаются здесь очень широко – как минимум в рамках той выставки, которую я увидел. Уличное искусство – это не только муралы, которые, собственно говоря, не являются уличным искусством, а относятся, скорее, к крупномасштабной живописи. На выставке были представлены также инсталляции, видео и множество других форм освоения городского пространства – и это тоже хорошо.

Жаль только, что в Петербурге все эти объекты не «доходят» непосредственно до улиц, а остаются в замкнутом пространстве музея. Как и в Москве, на улицах здесь мы едва ли найдем муралы или граффити. Есть в России такой город на букву Е...

MG: Екатеринбург.

MW: Именно. Он является, по всей видимости, столицей русского стрит-арта, там буквально расписан каждый свободный кусок. В Петербурге этого нет. Жаль, что здесь уличное искусство заперто, пусть и не в четырех стенах, но в пространстве, которое значительно удалено от центра. Не ломится оно и от посетителей: сюда приходят люди, которые глубоко заинтересованы тем, что в этом музее хотят увидеть, а не тот среднестатистический зритель, который мог бы столкнуться с этими объектами, попади они в обычное городское пространство.

В Петербурге уличное искусство заперто, пусть и не в четырех стенах, но в пространстве, которое значительно удалено от центра. В музей приходят люди, которые глубоко заинтересованы тем, что там хотят увидеть, а не тот среднестатистический зритель, который мог бы столкнуться с этими объектами, попади они в обычное городское пространство.

MG: Проблема искусства в городском пространстве в Петербурге связана в первую очередь со специфическим подходом к его исторической ценности – не может быть и речи о том, чтобы официально нарисовать

что-то в исторических районах города, даже если здания там уже разрушены.

MW: С одной стороны, такая забота о сохранении архитектурного облика города заслуживает уважения.

MG: Возможно, только мне иногда кажется, что центр города, особенно та его часть, которая была возведена в XVIII веке, – это какой-то макет для туристов, лишенный реальной жизни.

MW: С другой стороны, в Лодзи, например, городское пространство перенасыщено муралами, здесь можно говорить о массовом их использовании, и это граничит с абсурдом. Вместо того, чтобы привести город в порядок, его недостатки скрывают под настенной живописью.

MG: А знаком ли ты со спецификой уличного искусства в России?

MW: Честно говоря, не очень: я знаю несколько художников из Москвы, а точнее, это они знают меня. Мы периодически встречаемся в Европе на различных фестивалях или в рамках работы над коммерческими проектами, например, для LotusF1Team. То, в каком виде стрит-арт существует в Москве или в Польше – это уже вторая, третья, четвертая волна этого движения, более коммерчески ориентированная, несколько декоративная, если говорить о самом городе. Ситуация изменилась: стрит-арт перестал быть движением подпольным, альтернативным, призванным говорить о по-настоящему важных вещах – об экологии, о политике, о чем угодно. Сегодня муралы и граффити из манифестов превратились в чистой воды декорации: художники пытаются как-то иначе сказать то, что уже было сказано, или решают коммерческие задачи. В России еще достаточно много граффитчиков, которые активно работают на улице. Нельзя сказать, что это массовое движение, как было, например,

в Польше лет 10 назад, когда разрисованы были сотни поездов и зданий. Так мне, по крайней мере, кажется. В Москве, а может, и в России в целом не так много в городской среде происходит, хотя пространственные возможности здесь гораздо шире.

MG: В одном из интервью ты сказал, что являешься коммерческим художником.

MW: Это была интерпретация журналиста, который вырвал одно предложение из контекста – из разговора о собственно коммерческих заказах, таких, как создание рисунка на корабле, сотрудничество с «Формулой 1» или энергетической компанией в Норвегии. При этом я не могу сказать, что выполняю какое-то четко сформулированное задание. Эти фирмы не приходят ко мне со словами «Пан Мари-

Эти фирмы не приходят ко мне со словами «Пан Мариуш, мы производим энергию и хотим, чтобы вы нарисовали тут что-нибудь зеленое с цветочками». Если концепция фирмы не соответствует моей стилистике, то я просто не берусь за эту работу.

уш, мы производим энергию и хотим, чтобы вы нарисовали тут что-нибудь зеленое с цветочками» или чем-то подобным. Если концепция фирмы не соответствует моей стилистике, то я просто не берусь за эту работу. Мне сложно себе представить, как я по заказу рисую, например, портрет девочки. Гораздо легче работать тогда, когда коммерческие заказы опираются на мои проекты и идеи, разумеется, это мы обговариваем с заказчиком заранее. Такая работа позволяет мне зарабатывать деньги, которые я могу тратить на реализацию других творческих задач. Могу, например, организовать себе какую-то поездку, купить краски, посидеть несколько дней в отеле. Она

дает мне финансовый комфорт. Если говорить о Польше, то на те деньги, которые получает уличный художник, прожить довольно сложно. Польский рынок практически полностью заняли фестивали, которые не платят или платят мало – зачастую меньше, чем получает маляр, красящий стену в белый цвет. Разумеется, на таких мероприятиях деньги идут в основном на строительные

художник оказывается в конце этой цепочки. Рынок искусства, не только в этом жанре, в Польше довольно беден, большая часть проектов имеет маленький бюджет. Из Западной Европы иногда поступают интересные предложения, но все они, в основном, нерегулярны, их сложно запланировать. Либо тебе предлагают выставку, либо нет – таков расклад.

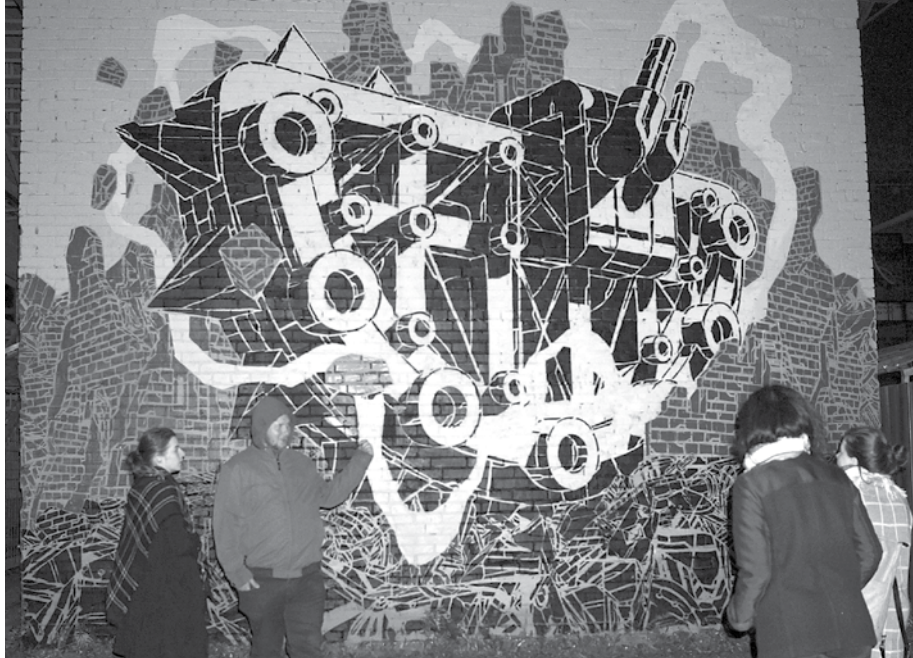
MG: Мы уже говорили, что польские города перенасыщены муралами. Как тебе кажется, как дальше будет развиваться судьба искусства в городском пространстве и что придет на смену муралам?

MW: Искусство в городском пространстве будет всегда: в Петербурге оно представлено преимущественно такими формами, как фонтаны или уличные скульптуры. И это нигде не денется: выходишь из дома и тебе

красиво. Если говорить о муралах, то это явление уже достигло вершины своего развития в художественном плане, и сейчас волна пошла на спад. Муралы сегодня превратились в своего рода городские декорации: неважно, что нарисовано, главное, чтобы было красиво, ярко, прилизанно и нравилось чиновникам, потому что в итоге они принимают решение о существовании той или иной стены и решение это является показателем качества работы художника. Получается, что сам художник практически никак не влияет на результат своей работы. Разумеется, он создает какой-то проект, но конечной инстанцией всегда оказывается чиновник, который либо дает зеленый свет, либо нет. И в связи с этим популярность муралов среди самих художников будет падать и дальше. Начинают постепенно появляться проекты типа Uniqua Art Łódź, которые предполагают демонстрацию тех или иных объектов в городском пространстве. Только все это мы уже проходили. Все уже было, ну и здорово, что продолжает быть. Проблема заключается в том, что люди, которые занимались муралами, стрит-артом, неожиданно берутся – кто-то более, а кто-то менее удачно – за создание инсталляций и других объектов. В большинстве случаев художники садятся в лужу, потому что у них нет опыта проектирования объектов в городском пространстве. Кроме того, все это носит декоративный характер: смотришь на подобные объекты в Лодзи и практически о каждом можешь сказать «красиво».



Фото: m-city



Муралы сегодня начинают активно использоваться в рекламе – в Варшаве этим занимается компания Good Looking. Ее художники создают множество стен, которые в рекламных компаниях начинают использоваться вместо баннеров. Каждые 2 недели стена, подобно баннеру, меняет свой вид. Подобное использование муралов популярно сегодня как в Польше, так и за ее пределами.

Муралы сегодня превратились в своего рода городские декорации: неважно, что нарисовано, главное, чтобы было красиво, ярко, прилизанно.

В связи с этим стрит-арт несколько смешался с рекламой. В Польше существуют конкурсы, для участия в которых не требуется опыт создания муралов. Ты что-то проектируешь на компьютере, склеиваешь в Фотошопе, выигрываешь конкурс – а кто-то рисует это за тебя. Ты остаешься как бы в стороне. Появляется вопрос – где эта граница. Из творческого процесса выпадает важное звено – сам творец, который уже не соприкасается с красками, не вкладывает в свой объект физического труда, а передает процесс создания в чужие руки.

Меняется и тематика. Политическая ситуация в стране оказывает непосредственное влияние на содержание того, что рисуется. В Польше сейчас всплеск муралов патриотических, на которых изображены солдаты, восстания, революции, исторические личности. Это, видимо, один из этапов развития этого направления.

Все эти особенности понятны тем, кто возвращается в уличной среде, а зрителю сложно сориентироваться, что есть что. Ему может понравиться ка-

чественная, хорошо нарисованная, но реклама, пусть и создавалась она командой в 20–30 человек. Согласись, что мурал, вышедший из-под баллончика одного художника, выложившегося на 100%, – это совсем другое дело. Понимания этой разницы сегодня нет в Польше. Примером этого может служить конкурс «7 чудес Польши», где в качестве одного из таких чудес была выбрана стена в Познани, созданная в рамках коммерческого проекта, на заказ. Это примерно то же самое, как если бы одним из «чудес» Польши был признан рекламный баннер крупной компании, просто потому, что это довольно миленько.

MG: Твое имя неразрывно связано с проектом m-city. Мариуш Варас – это только m-city или что-то еще?

MW: Пожалуй, только m-city. Сначала это был открытый проект – я был его создателем, но часто вовлекал в него своих знакомых, и творческий процесс был совместным. Я контролировал ход работы, – ведущие мотивы, композиция – но стены создавали разные люди. Потом эта ситуация несколько изменилась – название проекта прилипло ко мне, как какая-то кличка, и так и осталось. То, что я делаю сегодня, я продолжаю называть m-city, но это довольно сильно отличается от того, что я делал раньше. Сейчас в этом проекте я практически постоянно один, но когда мне нужно выполнить какую-то крупную работу, я обращаюсь за помощью к своим друзьям, знакомым, некоторым своим студентам, для которых сразу становлюсь не только преподавателем, но и работодателем.

MG: А где ты преподаешь?

MW: Я работаю в Академии изящных искусств в Щецине, в авторской

Мариуш Варас в Музее уличного искусства в Санкт-Петербурге

Фото: Александр Горбунов

мастерской стрит-арта. И это не в прямом смысле слова уличное искусство – слово «стрит-арт» тут скорее приманка для студентов. В общем и целом мы занимаемся разными формами, которыми искусство может быть представлено в городском пространстве: видео, звук, граффити, собственно стрит-арт. Средства разные, но важнее всего то, что студенты получают определенную тему, решение для которой, как ответ для головоломки, ищут самостоятельно. Сначала они отвечают на вопрос, что конкретно хотят сказать и с какой целью, а потом находят средства для выражения своего «сообщения».

Из творческого процесса выпадает важное звено – сам творец, который уже не соприкасается с красками, не вкладывает в свой объект физического труда, а передает процесс создания в чужие руки.

Для меня очень важно, чтобы мои студенты оторвались от школьной скамьи, чтобы создавали что-то именно за пределами академии, в публичном пространстве. Мастерская – это то место, где можно что-то спроектировать, построить, нарисовать, только потом обязательно нужно выйти с этим на улицу и донести до зрителя. Можно сделать это на пустыре, можно получить разрешение на реализацию проекта в том или ином пространстве. И это отличная возможность познания города для студентов: получив задание, они ищут место для его реализации. А поиск места помогает им, даже тем, кто целую жизнь прожил в Щецине, заново открыть для себя город.

MG: Звучит заманчиво. Желаем удачи твоим студентам, а тебе – новых интересных проектов!

Беседовал
Михал
Грелевски
(Санкт-Петербург)

Перевод:
Ольга Онищук



Полную версию интервью на польском языке читайте на сайте журнала Gazeta Petersburga www.gazetapetersburga.org

Польская филология на Русском Севере: опыт сотрудничества

В 90-е годы прошлого века на факультете русского языка и литературы, который со дня основания в 1932 году Архангельского педагогического института готовил педагогические кадры для школ города и области, началось открытие новых специальностей, а у студентов появилась возможность выбрать внутри своей специальности ту или иную специализацию. Открытое на фоне этих изменений в 1998 году отделение польской филологии стало для архангельских студентов своеобразным «окном в Европу» и позволило им познакомиться с польским языком и литературой под чутким руководством польских специалистов.

Договор УАМ – ПГУ

В сентябре 1996 года в Поморский государственный университет приехали два известных лингвиста из Института польской филологии Университета им. А. Мицкевича в Познани – профессор Тадеуш Згулка, удостоенный впоследствии звания «Почетный доктор ПГУ», и профессор Витольд Мачиевский.

Результатом визита польских профессоров в город на Двине стало заключение 13 декабря 1996 года договора о международном сотрудничестве между Поморским и Познаньским университетами. Договор предусматривал обмен студенческими группами филологов в рамках стажировок и летних практик, а также научное сотрудничество двух вузов.

Окно в Польшу

Особым предметом интереса польской стороны было открытие отделения польской филологии на факультете русского языка и литературы ПГУ. Изучение польского языка как одного из родственных русскому славянских языков открывало для студентов-филологов новые академические и научные возможности. Первый набор в «польскую» группу (15 человек) состоялся в 1997 году, а первый выпуск – в 2002 году.

График студентов-«поляков» всегда был достаточно напряженным. Для того, чтобы в последующем архангельские студенты могли защитить выпускную работу по польскому языку или литературе в университете им. А. Мицкевича и получить там диплом бакалавра польской филологии, объем часов для изучения польского языка и литературы был увеличен почти вдвое. В связи с этим в напряженном графике студентов появились две двухмесячные стажировки в в университете им. А. Мицкевича на первом и третьем курсах.

Носители языка и культуры

В течение учебного года польский язык на всех пяти курсах отделения преподавали польские лекторы – аспиранты или магистры Института польской филологии университета им. А. Мицкевича. Польские преподаватели стали для студентов не только носителями знаний и



языка, но и носителями культуры: знакомили их с польским кино, вместе с ними праздновали национальные праздники, организовывали дни польской культуры. В период стажировок в Познани преподаватели также брали студентов под свое крыло. Например, Томаш Матленгевич, много лет проработавший на факультете, во время стажировок студентов в Познани искал спонсоров для организации экскурсий по Польше, походов в театры и музеи. А Мариуш Метельский, которого за увлечение авиацией журналист одной из архангельских газет назвал «крылатым лингвистом», на всю жизнь запомнился первой группе студентов польского отделения тем, что организовал для них воздушную прогулку на самолете в окрестностях Познани.

Ярким примером культурного взаимодействия университетов стало создание студенческого театра «Шутник» в Институте русской филологии университета им. А. Мицкевича после знакомства с нашим студенческим театром «Балаганчик» (руководитель – профессор А.В. Петров). В мае 2006 года, когда делегация деканов Поморского университета приехала в Познань с целью продления договора о международном сотрудничестве между университетами, польские студенты Института русской филологии показали замечательный спектакль по произведениям Зоценко на русском языке.

Подводя итоги

В результате шестнадцатилетнего сотрудничества между нашими вузами более двухсот архангельских студентов-филологов прошли стажировку по польскому языку и литературе в университете им. А. Мицкевича и почти 130 польских студентов – на факультете

филологии и журналистики Поморского университета по русскому языку и литературе. С 2002 года десятки наиболее способных выпускников отделения польской филологии по итогам защиты бакалаврских дипломов были приглашены для продолжения учебы в магистратуре по польскому языку или литературе в университете им. А. Мицкевича.

Особые слова благодарности хотелось бы выразить руководству и сотрудникам университета им. А. Мицкевича, прежде всего профессорам Тадеушу Згулке и Ежи Боровичу, а также представителям Консульства Республики Польша в Санкт-Петербурге за поддержку в реализации совместной международной программы подготовки специалистов польского языка и литературы в Поморском университете.

С надеждой на польское будущее

В 2014 году отделения польской филологии, из-за полного перехода САФУ, на многоуровневую систему высшего образования, не стало. Сегодня на кафедре истории русского языка и диалектологии существует магистратура по славянской филологии, главным требованием при поступлении на которую является знание польского языка. Открытие бакалавриата по профилю «польский язык» в САФУ едва ли представляется возможным. Поэтому есть повод задуматься над тем, как сохранить накопленный опыт сотрудничества и обеспечить академическую мобильность польских и русских студентов. Хочется верить, что у отделения польской филологии, которому в 2016 году исполнилось бы 20 лет, все-таки есть будущее.

Текст подготовлен на основе статьи Елены Евгеньевны Котцовой «Из опыта подготовки бакалавров по польской филологии совместно с филологами познаньского университета» // Вестник Северного (Арктического) федерального университета. Серия: Гуманитарные и социальные науки. 2014.

Фото предоставлены Е. Е. Котцовой из фотоархива факультета Филологии и журналистики



Archangielsk, miasto (arch)aniołów

„Wszyscy gadają: Rosja, Rosja...”

Pamiętamy zapewne pierwsze zdanie powieści Wieniedikta Jerofiejewa Moskwa-Pietuszki: „Wszyscy gadają: Kreml, Kreml. Od wszystkich o nim słyszałem, a sam ani razu go nie widziałem”. Podobnie i ja musiałbym powtórzyć za pisarzem: „Wszyscy gadają: Rosja, Rosja... Od wszystkich o Rosji słyszałem, ale sam nie widziałem”. W Polsce jest najprawdopodobniej i tak, że ci, którzy o Rosji tyle gadają, sami jej na oczy nie widzieli. Dlatego gadulstwo to nabiera charakteru mitotwórstwa czy najczystszej fantazji, przywdziewając postać historii o duchach i czarach, ludziach o niezwyklej otwartości, zdolnych zarówno do namiętnych miłości, ale i niewyobrażalnych okrucieństw; wiele mówiło się także o pijaństwie Rosji (przy okazji znanego sporu przypominającego ten o kurę i jajko: czy wódkę wymyślili Rosjanie, czy Polacy?). Nie da się ukryć, że jest to kraj dla koneserów wszelkiego typu alkoholi – nie tylko tych najbardziej tradycyjnych, jak wódka (o takiej różnorodności smaków i delikatności, o jakiej nawet w Polsce nikomu się nie śniło), ale i nieznany u nas wybór wszelakich balsamów, czy nalewek. Dość często słyszy się w Polsce również opinie, wyrażające strach przed Rosją i mówi się o zagrożeniu, które ma rzekomo z jej strony nadchodzić. Tak więc wszyscy o Rosji gadają, a mało kto widział, był, zro-

zumiał. Od lat wyczulony jestem na tę gadaninę, czasem wyrażającą fascynację, innym znów razem – niechęć. Dlatego lubię robić swoim studentom prosty test: „Kto spośród państwa kiedykolwiek był w Niemczech czy na Zachodzie?” – pytam. Widzę jak podnoszą się do góry wszystkie ręce. „A kto z państwa kiedykolwiek był w Rosji?” – tym razem w reakcji na moje pytanie nikt ręki nie podnosi. „No widzicie sami – mówię – nie byliście, a wiecie?”. Sama wiedza zresztą tu nie wystarcza. Rosji trzeba doświadczyć. W etymologicznym sensie słowa „doświadczenie”, które oznacza „przejsć przez coś”. Doświadczenie oznacza tu więc także bycie poruszonym, dotkniętym przez coś. Rosja jest tym, co porusza. Rosja jest wielką uwodzicielką.

Знать тут недостаточно – Россию нужно прожить. Россия – это то, что будоражит. Она – великая соблазнительница.

Byłem już od dobrych kilku lat doktorem nauk (kandydatem nauk – jak powiedzieliby Rosjanie), a Rosji jeszcze nie widziałem i nie miałem z nią większych skojarzeń. Przyjąłem bezwiednie założenie, że nijak tam nawet nie można dojechać. Czasem śmieję się mówiąc, że jeśli nawet ja z Rosji zrezygnowałem, to ona ze mnie nie. Rosja zaczęła mnie uwodzić stopniowo: oto nagle w gronie moich naj-

lepszych przyjaciół na uniwersytecie w Poznaniu (gdzie pracuję) znalazł się Rosjanin, Filip. W tym samym czasie poznałem też, mieszkającą od lat w Polsce Rosjankę Larissę (wórkę z powołania) i Jelenę z Kaliningradu. Wcześniej, na własne oczy, nie widziałem żadnego Rosjanina. Mogłbym rzec, że w Polsce już Murzyna łatwiej spotkać. Zwłaszcza na ulicy – z wiadomych zresztą powodów.

Układ zdarzeń okazał się nieubłagany

nakierowywać mnie w stronę Rosji, która też coraz większą budziła we mnie ciekawość. Uczciwie przyznać jednak muszę, że nie zaczynałem od punktu zero (wydaje mi się zresztą, że nigdy nie możemy zacząć od punktu zero). Rosja wywoływała w mojej głowie rozmaite skojarzenia i nie była to tylko pamięć o niedawnym jeszcze Związku Radzieckim, czy o dobrze i ciepło zapamiętanych przeze mnie igryskach olimpijskich w Moskwie 1980 roku, które oglądałem na wakacjach u moich Dziadków w Lesznie. Od dziecka zapamiętałem słuchałem muzyki rosyjskiej, od cerkiewnych akatystów aż po twórczość Bułata Okudżawy i Władimira Wysockiego, których piosenki uwielbiałem grać na gitarze; zaś w okresie studiów moim ulubionym pisarzem został Fiodor Dostojewski – i tak już mi zostało do dziś. Biorąc więc pod uwagę spłot rozmaitych okoliczności i przyczyn, doczekać się musiałem określonych skutków. Dowiedziałem się nagle, że prof. Tadeusz Zgółka wytypował moją koleżankę z Instytutu, doktor Barbarę Sobczak oraz mnie właśnie na wyjazd do Archangielska. Tam właśnie, między innymi dzięki staraniom i aktywności Profesora, a także obecnego dyrektora Instytutu, prof. Zbigniewa Kopcia, bardzo ciekawie rozwijała się na Uniwersytecie Pomorskim im. Łomonosowa, specjalizacja polska. Był to rok 2007. Szczególną rolę odgrywał wtedy w Archangielsku lektor, Tomasz Matłęgiewicz, człowiek radosny i pełny ciepła, który wnet okazał się moim znakomitym kompanem. Dziekanem Wydziału była natomiast niezwykle przyjazna polskiej specjalizacji i studentom prof. Jeleni Jewgieniwna Kotcowa. To jedna z najwspanialszych osób, które w Archangielsku poznałem i z prawdziwym wzruszeniem zdradzić muszę, że przyjaźnimy się do dziś.

Будучи ребенком, я начал слушать русскую музыку – от православных акафистов до творчества Булата Окуджавы и Владимира Высоцкого, песни которых любил играть на гитаре. Во время учебы моим любимым писателем стал Федор Достоевский – остается им и по сей день.



Бывший главный корпус ПГУ им. М. В. Ломоносова

Blokowiska i wieżowce

Do Archangielska lecieliśmy samolotem z Petersburga (gdzie przez dni kilka bawiliśmy w gościnie u Konsula RP Jarosława Drozda). Samolotowe przeloty nigdy nie należały do tego, na co szczególnie czekam, nie przepadam także za zamieszaniem panującym na wielkich lotniskach. Także i tym razem nie odbyło się bez problemów. Gdy już wygodnie rozsiadłem się w samolocie, spostrzegłem, że nie mam z sobą mojej ulubionej skórzanej marynarki i telefonu komórkowego – zostawiłem je najpewniej w skrzynce, do której wrzuca się rzeczy podczas rutynowych, ale i męczących kontroli. Co robić, do diabła? Sprawa wyglądała na przegraną – tak pewnie by było na lotnisku w kraju zachodniej Europy. Ale nie w Rosji. Stewardessa zarządziła przyjazd po mnie lotniskowego autobusu, którym sam odjechałem z powrotem – w stanie lekkiej hysterii – do lotniczego portu, przy rozbawionej asyście jego pracowników. Dotrzeć do właściwej bramki na wielkim lotnisku to jedno. Zastanawiało mnie jednak to drugie: czy można liczyć na to, że w skrzynce będą jeszcze moje rzeczy? Jak się okazało, były. Chwyciłem je i popędziłem z powrotem do lotniskowego autobusu, by niebawem znów – tym razem w stanie lekkiej euforii – siedzieć w samolocie (obok nieco zde gustowanej całą sytuacją Basi).

Gdy przylecieliśmy do Archangielska, zmierzchało. Czekali już na nas Tomek Matłęgiewicz wraz z przedstawicielem Uniwersytetu. Do położonego w centrum hotelu jechaliśmy dość długo samochodem, wśród otaczającego nas ascetycznego zimowego krajobrazu. Gdy wjechaliśmy do miasta poczułem rozczarowanie: po fajerwerkach wielkiego i pięknego architektonicznie Petersburga, przed naszymi oczami roztaczał się widok wielkich blokowisk i wieżowców, tak charakterystycznych dla architektury socjalistycz-

nej, znanej nam również z PRL-u. Uderzyło mnie również to, co charakterystyczne dla wyglądu tych bloków, a czego w Polsce właściwie nie ma. Mieszkańcy, prawdopodobnie z powodu braku piwnic, mają zabudowane balkony. Pamiętam, że rozwiązanie to było dla mnie wtedy zaskakujące i dziwne. Dopóki nie spotkałem czegoś, co zaskoczyło mnie jeszcze bardziej. Podczas wizyty w domu u jednego z znajomych, kolega zwrócił mi uwagę na to, że jego mieszkanie posiada balkon, ale że architekci nie przewidzieli dla niego drzwi (być może przez zapomnienie nie zainstalowali ich robotnicy). Na balkon należało więc przedostawać się przez okno. Było to pewne utrudnienie, jednakże nie ma co przesadzać – zauważył kolega.

Однажды в гостях у моего знакомого я увидел удивительный балкон: балкон был, а двери, которая вела бы внутрь, не было (быть может, ее просто забыли установить). Попастъ на балкон можно было только через окно. Это несколько осложняло жизнь. Но не то чтобы слишком, – заметил мой знакомый.

„Polskie otdielienie”

Nazajutrz po przyjeździe (na który złożyła się m.in. degustacja niektórymi specjalów – w tym mojego ulubionego „Balsamu Pomorje”, napitku o kolorze czarnym, a o smaku nie do opisaniania), rozpoczął się już czas zajęć – Basi przypadły wykłady i ćwiczenia językoznawcze, mi – literaturoznawcze. Mielśmy je prowadzić przez trzy tygodnie. Przy okazji zapoznaliśmy się z działalnością „polskiego otdielienia”, istniejącego przy Wydziale Filologiczno-Dziennikarskim Uniwersytetu. Oddział nie był duży, ale wystarczający dla potrzeb wykładowych i uczących się tam studentów. Były to dwie sale, urządzone jednak w tak przytulny sposób, że chętnie spędzało się tam czas także

po zakończeniu zajęć – przy wspólnej herbacie. Jedną z sal stanowiła zarazem bibliotekę, do której książki sprowadzano różnymi sposobami. Ogromną rolę odgrywało tu wsparcie Konsulatu RP i pomoc Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu. Książki przywozili tu także wykładowcy i studenci powracający z praktyk w Polsce. Gdy byłem w Archangielsku już po raz ostatni w roku 2014, biblioteka była

całkiem pokaźna. Wydawało się wtedy, po kilku latach, że polska specjalizacja przeżywa na Uniwersytecie Pomorskim rozkwit. Pomoc Konsulatu, kierowanego już wtedy przez Konsula Piotra Marciniaka (człowieka wielkiego serca i równie wielkiego żartobliwo-ironicznego stosunku do rzeczywistości), była nieoceniona. Konsul zasłynął, zresztą w pełni słusznie, jako mecenas polskiej kultury i nauki. Tymczasem „polskim otdieleniem” w Archangielsku kierował wtedy pełen werwy i inicjatywy Łukasz Wrona, któremu udało się otworzyć w 2013 roku – dzięki wydatnej pomocy Konsula Marciniaka – Polskie Centrum na Uniwersytecie w Archangielsku. W tym okresie Uniwersytet zmienił nazwę z Pomorskiego Państwowego Uniwersytetu (PGU) na Północny (Arktyczny) Uniwersytet Federalny (SAFU). Kierownikiem Centrum został właśnie Łukasz, mój serdeczny druh, a do tego wybitny artysta-malarz. Któż mógłby się spodziewać, że pomimo starań strony polskiej i przychylniej postawie wielu osób z Uczelni, zarówno Centrum Polskie, jak i polska specjalizacja, w końcu upadną?

Poziom studentów był zróżnicowany, ale brało się to przede wszystkim z różnic w znajomości języka polskiego. Studenci pierwszego roku dopiero zaczynali naukę, ale już studenci kolejnych lat, czy jak to powiedzą Rosjanie – kursów – władali polszczyzną dobrze, a niektórzy znakomicie. Wielka to zasługa lektorów, których w tamtym czasie – w 2007 roku – było dwóch. Zajęcia od początku stały się dla mnie przyjemnością. Służył temu ich kameralny charakter (grupy złożone były od kilku do kilkunastu osób na roku), ale i niezwykła otwartość i sympatia, którą obdarzyli mnie studenci. Pamiętam jak to raz przyszedłem na zajęcia bez śniadania. Gdy pojawiłem się następnego dnia, czekał już na mnie stół z kanapkami i herbatą, przygotowanymi przez studentki. Zaskoczyła mnie właśnie wtedy ta otwartość i serdeczność studentów. Z wieloma z nich jestem zaprzyjaźniony do dziś – u Toszki i Wołodii gościłem nawet na weselu w Skt. Petersburgu w 2010 roku.

Помню, как однажды я явился на занятия, не успев позавтракать, и, видимо, поделился этим со студентами. Когда на следующий день утром я вошел в аудиторию, на столе меня ждал горячий чай и бутерброды. Помню, как сильно был поражен этой открытостью и радушием студентов. С многими из них мы до сих пор дружим.

Bliskie kontakty z rosyjskimi studentami możliwe były także dzięki temu, że ci, na podstawie umów z Uniwersytetem czy



Łukasz Wrona na zajęciach w polskim centrumie



Малые Корелы Фото: Екатерина Суворова

w związku z tzw. kartą Polaka, przyjeżdżali rok rocznie do Polski na studia. Nierazko zostawali już na całe lata. Szczególną osobą była, patrząc z mojej perspektywy, Natasza [Lyżnikowa], której nauczycielem byłem najpierw w Archangelsku, a potem w Polsce podjąłem się opieki nad jej licencjatem. Dziś jest już moją doktorantką i należy do wybijających się młodych naukowców swojego pokolenia. Przypadek Nataszy jest zresztą jednym z wielu. Pokazuje on tylko jak bardzo potrzebna była polska specjalizacja na Uniwersytecie SAFU w Archangelsku. Specjalizacja i Centrum Polskie służyły jednak także i nam w Polsce: były okazją do promocji Polski i Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, pozwalały też rozwijać badania nad tamtejszą polonią.

„Gorąco jak w Archangelsku”

Archangelsk był jednak nie tylko okazją do budowania porozumień naukowych, ale też towarzyskich. Był miejscem, w którym czułem się szczególnie dobrze. Po prostu – jak w domu. A przyjeżdżałem tam nieraz jeszcze, po raz ostatni w 2014 roku. I za każdym razem czułem szczególne wzruszenie. Czułem, że miasto to zawsze na mnie czeka. Pokochałem blokowiska Archangelska tak samo, jak i dzielnice pełne starych drewnianych domów.



Фото: Ирина Океанова

Михал Янушкевич – профессор Университета им. А. Мицкевича в Познани, доктор филологических наук. Область научных интересов – герменевтика, философия литературы, экзистенциализм и нигилизм. Является автором и научным редактором нескольких десятков книг и статей, посвященных вопросам герменевтики, философии литературы и культурологии. В числе последних публикаций – книги «Кто я, кто ты? Этика, идентичность, понимание» (2012) и «В поисках смысла. Благоразумие и герменевтика» (2016). Удостоен награды Министра науки и высшего образования, стипендии Фонда польской науки, Награды ректора Университета им. А. Мицкевича. В 2014 году читал лекции по истории польской литературы в СПбГУ. В данный момент готовит к публикации книгу «Спор об интерпретации». Искренне влюблен в Россию и русскую культуру.



«Театр тишины» (Италия) во время Международного фестиваля уличных театров в Архангельске

ny nad rzeką, ale pływa na lodo-wodzie – przynajmniej w marcu). Tęsknię za mrozami i temperaturami „minus 30”, bo zawsze wtedy ciśnienie jest wysokie i świeci mocno słońce: Archangelsk nie jest już wtedy szary, lecz robi się biało-niebieski: biały jak śnieg i niebieski jak niebo. Nieraz chadzałem wtedy w rozpiętej kurtce, bo było mi naprawdę ciepło: „Gorąco jak w Archangelsku” – żartowałem. Tęsknię za wyprawami na Małe Kariety, bajeczną wieś rosyjską. I tęsknię za wszystkimi Aniołami Archangelska – Przyjaciółmi Rosjanami i Polakami. Wielu z nich nie ma już w Archangelsku z różnych powodów. Dla mnie jednak pozostaną w nim na zawsze. W końcu Archangelsk to miasto (arch)aniołów...

Не раз в сильные морозы я ходил в расстегнутой куртке, потому что мне действительно было тепло: «Жарко, как в Архангельске», – шутил я. Я скучаю по поездкам в Малые Корелы, сказочную русскую деревню. И скучаю по всем ангелам Архангельска – моим русским и польским друзьям. Многие из них уже не живут в Архангельске, по разным причинам. Но для меня навсегда останутся в нем. Ведь Архангельск – это место (арх)ангелов.

Michał Januszkiewicz
(Poznań)



Второй дом, *или* Жизнь под бело-красным флагом

Открывшееся в 1996 году в удаленном от Польши более чем на 2000 км Архангельске отделение польской филологии, созданное на филологическом факультете ПГУ им М. В. Ломоносова, безусловно, стало для десятков юных архангелогородцев «окном в Польшу». В 2016 году отделение польской филологии, прекратившее свое существование два года назад, отметило бы свой двадцатилетний юбилей. Накануне этой даты выпускники разных лет рассказали GP о том, как польская филология, каким-то чудом созданная в небольшом северном городе, кардинально изменила их жизни.







Второй дом, *или* Жизнь под бело-красным флагом

Елизавета Киналь
выпуск 2012 года



Почему я выбрала именно польскую филологию? Я помню, что долго не могла определиться с выбором факультета. Это с учетом того, что родители предлагали обучение и в Питере, и в Москве. Но ехать куда-то далеко было страшно. И тут мама, сама преподаватель, рассказала мне про факультет польской филологии. Туда принимали без знания польского языка. Я, по на-

туре гуманитарий, любящий иностранные языки, согласилась, не раздумывая. Польша тогда представлялась мне какой-то далекой, экзотической, нереальной страной, и я и подумать не могла, что когда-то она станет частью моей жизни.

Главная сложность в изучении языка, с которой я столкнулась, наверное, была связана с тем, что не хватало разговорной практики. Поляки в Архангельске были редкостью. Ну и, конечно же, все это пугающее скопление падежей, невозможные шипящие и одни сплошные исключения, которых, казалось, было больше, чем правил.

Главное открытие о польском языке, наверное, произошло во время первой поездки в Польшу и было по-настоящему грандиозным: оказалось, что на этом языке все-таки кто-то говорит! На занятиях в университете меня долго не покидало ощущение, что польский — язык несуществующий и его выдумали специально, чтобы нас, студентов, чем-то еще дополнительно нагрузить.

Как сегодня моя жизнь связана с Польшей? В данный момент я живу в Калининграде и преподаю польский язык в языковом клубе, который мы основали вместе с моим другом.

Я благодарна отделению польской филологии за то, что оно вообще каким-то диковинным образом появилось в нашем северном городе. Благодарна за восхитительных преподавателей, которые не только обучили языку, но и привили любовь к Польше. Такую сильную, что она до сих пор со мной, и я сама теперь вкладываю ее в свои занятия и делюсь со своими учениками. Благодарна за организацию языковых стажировок в городе Познань.

Для меня Польша — это второй дом. Не зря говорят, что, зная язык страны, чувствуешь себя в ней как дома. Это ощущение укрепляют мои добрые польские друзья. И, бесспорно, тот факт, что сейчас Польша находится от меня на расстоянии 50 километров, а не 2000, как раньше.

Наталья Лыжникова
выпуск 2010 года

Почему я выбрала именно польскую филологию? Решение поступить на польскую филологию было чуть ли не случайным. Когда нужно было сделать выбор между русской, польской и английской филологией, оказалось, что четверо моих друзей выбрали польскую

филологию. Мне не захотелось учиться отдельно от них, поэтому выбор был сделан. Польских корней у меня нет, до университета о Польше и польском языке я мало что знала. Возможно, это был не очень рациональный выбор, но тогда это было что-то новое. Не скрою, что нас всех привлекало, что учить нас будут польские преподаватели, а раз в два года мы будем выезжать на стажировки в Польшу, где нас ждет практика в языковой среде. В то время я, конечно, не представляла, что польский станет для меня практически родным языком, а не фрагментом из университетской жизни.

Главная сложность в изучении языка

не была для меня связана с произношением, как это часто бывает. У меня музыкальный слух, и, возможно, поэтому произношение далось мне легче. Поэтому когда в прошлом году мне нужно было для радио прочитать один текст с типичным русским акцентом, мне пришлось сначала прописать эти ошибки на бумаге, потому что в жизни они уже для меня давно неактуальны. Правда, есть несколько вопросов грамматики, которые не дают мне покоя до сих пор. Это числительные. Я до сих пор не понимаю, что двигало теми, кто придумал, например, все эти формы: *dwa, dwie, dwóch, dwaj, dwu, dwoje*. Для русских еще в начале изучения языка тяжело понять, почему, говоря о женщинах, детях и животных, мы используем одно окончание глагола или прилагательного во множественном числе, а о мужчинах – другое. Поначалу тяжело также

различать на слух некоторые похожие по звучанию слова, например, „*leci – leczy*”, „*przeszłość – przyszłość*”. Но это все дело времени и практики. Помню, во время учебы я раз семь посмотрела фильм „*Kiler*”. Не потому, что это какой-то выдающийся фильм, а потому, что мне хотелось говорить с теми же интонациями и акцентом, с какими говорили герои этого фильма. Поэтому фраза Ежи Штура „*Zacznij mówić*”, произнесенная его героем в одной из сцен фильма, я считаю, должна быть девизом в изучении любого языка.

Главное открытие о Польше было связано с польскими традициями. В каждой стране есть свои традиции, но важность и «соблюдаемость» их в Польше была для меня открытием. Прежде всего, это праздники. Нам, привыкшим праздновать до победы Новый год, 23 февраля и 8 марта, весьма непривычно, что в Польше практически все праздники религиозные, а не светские, вдобавок это еще и выходные дни. Открытием было и то, что в Польше времена года начинаются в другое время. Весна, например, 21 марта, а зима – 22 декабря. А еще в польской культуре принято сначала ставить имя, а потом фамилию, в России же главенствует фамилия.

Как сегодня моя жизнь связана с Польшей? Моя жизнь связана с Польшей в основном учебой, я живу здесь уже шесть лет. Я закончила в Познани магистратуру по полонистике и сейчас пишу здесь же докторскую. Веду занятия у польских студентов. Это может показаться странным, но мой предмет – современная польская литература. Также я занимаюсь популяризацией русского языка в Польше: веду на фейсбуке паблик „*Rosyjski z duszą*”, где рассказываю польским подписчикам что-то интересное о России и языке. Для меня очень важно и ценно, что поляки интересуются русским языком, несмотря на все политические перипетии. В этом году на майские праздники я организовала для поляков русский лагерь в горах на юге Польше – с уроками русского, зарядкой по утрам, чаепитиями и селедкой под шубой. Сейчас осенью я устроила трехмесячный осенний марафон электронных писем по-русски, и меня восхищает, насколько интересные письма пишут поляки на русском языке и как хорошо у них это получается, принимая во вни-

мание факт, что кириллической клавиатурой в повседневной жизни никто из них практически не пользуется. Кроме этого, преподаю польский, например, готовлю, студентов к поступлению на факультеты, где нужен польский язык.

Я благодарна отделению польской филологии в Архангельске, прежде всего, за возможности. Возможности, которые дали нам открытие этого отделения. Возможность выучить второй славянский язык, что в сумме дает возможность лучше понимать или учить, например, чешский язык. Возможность не просто классически учить язык «издалека», но и практиковать его в Польше. Это была также возможность определиться со своим местом под солнцем: понять, смогу ли я жить вне дома, далеко от близких, насколько дорога мне моя страна и родные и друзья и является ли вообще польский язык тем языком, на котором мне бы хотелось говорить, думать и видеть сны. Все пять лет в университете были интенсивными и порой немного трудными: именно на польской филологии нам не приходилось скучать, у нас всегда что-то происходило. Мы открыли для себя не только Польшу, но и себя. Я очень благодарна за нашего преподавателя польского языка Томаша Матленгевича, который учил нашу группу польскому языку все пять лет. Он учил нас чему-то большему, чем просто языку. С ним в Архангельске по четвергам проходили свои *obiady czwartkowe*¹, когда мы небольшой группой после занятий собирались в кабинете польского и обсуждали какие-то философские вопросы, читали Станислава Виткевича или же просто играли в польский скрабл. Это были мои главные уроки польского.

Для меня Польша – это... Эта фраза настолько проста, что становится трудной, и я не знаю, как ее закончить. Для меня Польша – это Познань, Татры, это вкусные булочки, бигос и серник, это формы «пан» и «пани», вежливые люди, это поезда, холодное Балтийское море, это любовь к футболу, длинные рождественские и пасхальные выходные, это музыка и литература. Я могу продолжать этот список довольно долго, потому что мне трудно найти для Польши какое-то одно емкое и удачное слово.



¹«Четверговые обеды» – аналог парижских литературных салонов, на которые Станислав Август Понятовский приглашал к себе видных деятелей искусства, писателей, политиков.

Наталья Тутыгина выпуск 2008 года



Почему я выбрала именно польскую филологию? Выбрать филологический факультет меня заставила мама – я в тот момент вообще плохо понимала, что происходит. Потом случился набор в польскую группу, и я своих однокурсников уговаривала к нам присоединиться. Но так никто почему-то и не согласился. Я совсем не планировала тогда связывать свою жизнь с границей.

Главная сложность в изучении языка, с которой я столкнулась, – резкое погружение в абсолютно незнакомый язык. Преподаватели не говорили по-русски, мы – по-польски. Было очень сложно. Хорошо, что старшекурсники не бросили нас в беде и помогали нам осваивать язык.

Главным открытием о Польше для меня стало, что полякам очень нравится, когда ты говоришь на их языке. С ошибками или без, это неважно: они всегда скажут, что «вы прекрасно говорите по-польски», даже если не поняли и половины.

Как сегодня моя жизнь связана с Польшей? На данный момент я уже 6 лет преподаю польский язык в польском обществе в Краснодаре, участвую в различных конкурсах, принимаю участие в организации польско-российских культурных мероприятий. Без польской деятельности я уже не представляю своей жизни. С недавних пор с моей семьей мы начали ездить отдыхать в Польшу, где у нас много друзей и знакомых.

Я благодарна отделению польской филологии за шанс познакомиться с языком и культурой. Польская филология дала нам возможность учиться у замечательных преподавателей-поляков – Томаша Матленгевича, Михала Янушкевича, Барбары Собчак. Связь с ними я поддерживаю до сих пор. Сложно выразить словами, какое огромное влияние встречи, занятия, поездки оказали на мою жизнь и насколько я благодарна судьбе за все это...

Для меня Польша – это... Это, если честно, какой-то невероятно сложный вопрос. Наверное, это мировоззрение: история другой страны, ее культура и традиции меняют тебя и ты становишься лучше и духовно богаче.

Светлана Сулович выпуск 2006 года



Почему я выбрала именно польскую филологию? Decyzję o nauce języka polskiego podjęłam wcale nie marząc o wyjazdach za granicę i tym bardziej o życiu w Polsce (życie w obcym kraju wydawało mi się wtedy czymś dziwnym i w pewnym stopniu nienaturalnym, bo jak to można tak wziąć i się przeprowadzić do innego kraju, gdzie będą mnie otaczać obcy ludzie mówiący w obcym języku). Chyba kierowała mną ciekawość, chęć znajomości języka obcego. Ale wtedy miałam zaledwie 17 lat.

Главная сложность в изучении языка, с которой я столкнулась... Chyba pogodzenie podstawowej specjalizacji (j.rosyjski) z „dodatkowymi” zajęciami z j.polskiego (dodatkowe bo w taki sposób wiele osób to odbierało). Chciało się jak najwięcej i jak najlepiej opanować ten język, maksymalnie „wykorzystać” rzadką możliwość kontaktu i obcowania się z rodzimymi użytkownikami języka (na szczęście do nas przyjeżdżali lektorzy z Polski co na pewno bardziej nas motywowało do maili i rozwoju naszych umiejętności językowych, zwiększyło zainteresowanie Polską). Trudne, ale też fascynujące były wyjazdy do Polski na staż i przedwczesna sesja egzaminacyjna. Teraz sobie tak myślę patrząc wstecz, że trudna była nauka polskiego na 1 roku, kiedy lektor mówił do nas cały czas po polsku i nie chciał się przyznać że zna rosyjski. Natomiast wielu rzeczy nie byliśmy w stanie zrozumieć.

Главное открытие – о Польше, о языке, о себе. Odkrycie samej Polski było cudowne. Pamiętam jak na pierwszym roku jak na staż do Poznania w Archangielsku było zimno i nie ciekawie. Przyjeżdżamy do Poznania a tam widzimy kwitnące ja-



блоние, вишне, потом каштаны и азалие и рододендроны. То chyba wywarło na mnie największe wrażenie na samym początku. Prawdziwą Polskę odkryłam dopiero na studiach magisterskich, wtedy z bliska poznałam tradycję, potrawy, charakter Polaków, ich przyzwyczajenia i poglądy. Nie wiem czy to można nazwać odkryciem, ale przekonałam się, że coś co kiedyś było obce, może stać się takim bliskim, że bez problemu mogę się wyśłowić, że mogę się zwierzać w tym języku, że na codzień będę miała do czynienia z j. polskim i wcale nie będzie mnie to przeszkadzać. Odkryciem też było że Polacy są podobni do nas, że mimo różnic nie są to osoby z innej planety, że często z nimi było mi łatwiej się dogadać niż z rosyjskojęzycznymi. Kiedyś przed Bożym Narodzeniem miło mnie zaskoczyło to, że prawie wszystko co czytałam o tradycjach bożonarodzeniowych, funkcjonowało. Oczywiście w dużej mierze zależy od rodziny, ale ogólnie Polacy trzymają się swoich tradycji, nie wstydzą się tego.

Как сегодня моя жизнь связана с Польшей? Język Polski pomógł mi urozmaicić moją pracę doktorską, dołożył jedną cegiełkę. Niezmiennie się cieszę, że mogłam też uczyć polskiego i dzielić się swoją wiedzą. Choć niestety teraz moje życie zawodowe nie jest związane z działalnością naukową, j. polski codziennie mi towarzyszy. 5 lat mieszkam i pracuję w Polsce, mam tu rodzinę.

Я благодарна отделению польской филологии за то że było, że była możliwość nauki języka polskiego jak byłam studentką a później za to że mogłam uczyć polskiego, że miałam precudownych studentów, którym próbowałam trochę przybliżyć Polskę i w oczach których widziałam zapal do nauki tego języka.

Для меня Польша część mojego życia. Będąc tu człowiek jeszcze bardziej rozumie jak kocha rodzime strony, swoją rodzinę, która jest tak daleko (to do odkryc :))



Елена Тучиньска

выпуск 2007 года

Почему я выбрала именно польскую филологию? Я решила поступать на польскую филологию ради интереса: изучать дополнительный иностранный язык – всегда интересно, но при этом я даже представить не могла, какую роль это сыграет в моей жизни.

Главная сложность в изучении языка, с которой я столкнулась, – польская грамматика. Например, формы прошедшего времени глагола или разделение форм множественного числа на две группы, каких нет в русском языке. Сложно было постоянно помнить об этом в речи.

Главное открытие о польском языке заключалось в том, что польский язык иногда напоминает японский. Всю нашу группу рассмешила фраза „taka sama jak tamta” (такая же, как та): когда преподаватель произнес ее быстро, она прозвучала совсем как по-японски и запомнилась на всю жизнь.

Как сегодня моя жизнь связана с Польшей? Я живу в Польше, открыла свою фирму и занимаюсь переводами с русского на польский язык и наоборот, также работаю в качестве присяжного переводчика. Мой муж – поляк, а дети говорят на двух языках.

Я благодарна отделению польской филологии за то, что я нашла свою вторую половину и в жизни занимаюсь тем, что меня интересует.

Для меня Польша – это страна, которая стала моим вторым домом. Где я живу и работаю, где растут и учатся мои дети.



*При прочтении слушать Anny Marii Jopek
A gdybyśmy nigdy się nie spotkali*

Подготовили выпускники отделения польской филологии
ПГУ им. М. В. Ломоносова (ныне С(А)ФУ им. М. В. Ломоносова)

«Польша — это не только «Бедронка», «Лидл» и «Икея»

В 2012 году окончив отделение польской филологии С(А)ФУ им. М.В. Ломоносова, архангелогородка Елизавета Киналь переехала в Калининград. В город на берегу Балтийского моря она, кроме чемоданов и многочисленных книжек, привезла с собой искреннюю любовь к Польше, которой еще на первом курсе заразили ее польские преподаватели, приезжавшие в Архангельск. И желание этой любовью делиться. Так в 2013 году на калининградском рынке услуг появился польский языковой клуб POLSKU.RU, основанный Лизой и ее друзьями. Вот уже 3 года Лиза передает знания, полученные во время стажировок в Познани и занятий в университете, своим студентам, доказывая, что польская филология в маленьком северном городе была не зря. Мыслями о принципах работы клуба, его миссии и студентах Лиза поделилась с GP.



Переезжая в Калининград, я не планировала каким-либо образом связывать свою жизнь с Польшей. В процессе поиска работы наткнулась на одну польскую языковую школу и подумала: а почему нет? Начав работать преподавателем польского языка, поняла, что это именно то, что я умею и люблю. Идею создания собственной школы во многом подсказали ученики, которым хотелось какого-то нового и свежего формата занятий.

В самом названии школы — «Польский языковой клуб» — мы постарались отразить нашу основную мысль: мы не школа в типичном ее понимании, где строгий учитель, который всегда прав, тишина на уроках, оценки и вызовы к директору. Мы — клуб единомышленников, любителей Польши и польского языка, где учитель и ученик взаимодействуют в равной степени и

учат друг друга. Мы учим языку в неразрывной связи с культурой и традициями страны. На занятиях мы часто шумим: шутим, дискутируем, спорим, главное, что это происходит на польском языке. По субботам мы организуем бесплатный клуб польского языка, на который может прийти каждый желающий и поболтать по-польски, посмотреть польские фильмы, отметить польские праздники и познакомиться с интересными поляками. Основная цель этих мероприятий — показать калининградцам, что Польша — это не только «Бедронка», «Лидл» и «Икея», но и замечательная архитектура, литература, кинематограф, музыка.

Сегодня к нам на занятия приходят в основном взрослые люди от 25 до 55 лет. Популярность польского языка в Калининграде обусловлена близостью области к Польше. Поэтому многие калининградцы хотят выучить язык со-

седей просто для себя, так как часто ездят за покупками, на различные фестивали, ярмарки, в отпуск, к друзьям. Также многие учат польский язык для работы, поскольку сотрудничают с поляками, а молодежь привлекает обучение в польских ВУЗах и получение европейского диплома. Ну и возможность получить Карту поляка при наличии польских корней и базового знания языка.

Мне кажется, что главное в изучении любого иностранного языка — это мотивация. Когда у тебя есть сильный стимул учиться, все языковые сложности нипочем. Важна также систематичность, последовательность и пылливость. На мой взгляд, изучая язык, важно все время задавать вопросы — себе, учителю, носителям языка — и всегда искать на них ответы. Только так возможно развитие.

Елизавета Киналь (Калининград)



„Paradoksalnie ciepłe miejsce na ziemi”

В 2010 году Дорота Халат, окончив курсы для преподавателей польского языка как иностранного, приехала в маленький северный город на берегу Двины, движимая мечтой увидеть северное сияние. Тогда по-русски она могла только поздороваться, сказать «спасибо» и «пожалуйста». Сегодня Дорота работает в польской школе и ведет языковые курсы для студентов, изучающих польский как иностранный. И тогда, когда выпадает свободная минута, вспоминает Архангельск, который за проведенные в нем 2 года подарил ей массу открытий и прекрасных друзей.

Pamiętam, że bardzo się ucieszyłam, że pojedę do Archangielska. Myślę, że to nie był przypadek – częściowo sama wybrałam Archangielsk na miejsce pracy, spośród miejsc zaproponowanych mi przez polskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Przyznam, że o wyborze w dużej mierze zdecydował fakt, że kompletnie nie znałam języka rosyjskiego. Pomyślałam sobie, że wybierając uniwersytet z polonistyką, (gdzie wykłada się kilka przedmiotów, a wszystkie po polsku), dokonuję słusznego i bezpiecznego wyboru. Nie myliłam się – miałam ogromne szczęście, że większość moich studentek, po pierwszym roku polonistyki, mówiła już po polsku na tyle dobrze, że mogłyśmy się komunikować w moim języku.

Pamiętam dobrze pierwsze lądowanie... Kamienne płyty na lotnisku i to, że z samolotu od razu można wyjść na ulicę – a potem dopiero odbiera się bagaż. To była dla mnie niespodzianka. Do Archangielska przyleciałam podekscytowana – bardzo cieszyłam się na ten wyjazd i absolutnie się nie rozczarowałam. Planowałam popracować w Archangielsku najdłużej rok, ale po roku czułam taki niedosyt, że zdecydowałam się pozostać na jesz-

cze jeden rok akademicki. Wyjechałam z ciężkim sercem – to była trudna decyzja.

Moi studenci (a w zasadzie studentki, bo nie miałam przyjemności uczyć w Archangielsku na polonistyce chłopaków) były niesamowite! Praca z nimi była dla mnie ogromną przyjemnością – czułam, że bardzo dobrze się rozumiemy. Dzięki nim lepiej poznałam kulturę i zwyczaje Pomorza. Wiem, że to może nie do końca przyjęte w rosyjskiej kulturze, ale udało mi się zaprzyjaźnić z kilkoma moimi studentkami – spędzałyśmy wspólnie czas nie tylko na zajęciach. Pracując na uniwersytecie zawsze patrzę na studenta jak na równego sobie intelektualnego partnera. Tylko wtedy, moim zdaniem, możliwy jest dialog i otwarcie się na obcą kulturę.

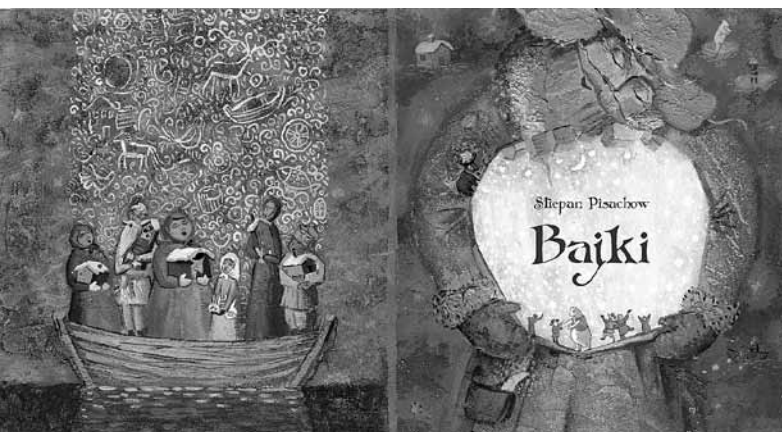
Największą trudnością dla mnie było chyba przyzwyczajenie się do długich, polarnych nocy i krótkich polarnych dni... Jestem pełna podziwu dla ludzi mieszkających na północy Rosji, że potrafią normalnie w takich ciemnościach funkcjonować. Zauważyłam nawet, że autochtoni w zimie dużo szybciej funkcjonują, są bardziej dynamiczni, ruchliwi (może dlatego, że jak się człowiek rusza, to mniej zimno odczuwa). Na szczęście moje studentki

miały taką moc, że zimą nie pozwalały mi się rozleniwiać...

To, że polonistyka na uniwersytecie w Archangielsku przestała istnieć, jest dla mnie faktem bardzo smutnym. Rozumiem, że zmienił się system nauczania, rozumiem też, że mogły wyniknąć inne trudności, na które nie mają wpływu ani studenci ani lektorzy. Nie rozumiem jednak, dlaczego zamknięto polonistykę AKURAT w Archangielsku, AKURAT w miejscu, gdzie ta polonistyka rozwijała się świetnie. Gdzie kilkanaście osób uczących się języka polskiego zdawało co roku bardzo dobrze państwowy egzamin certyfikacyjny ze znajomości języka polskiego jako obcego, gdzie absolwenci z sukcesami znajdowali pracę w polskich organizacjach i placówkach dyplomatycznych, gdzie studenci z pozytywnymi rezultatami próbowali swoich sił w pracy tłumaczy polsko-rosyjskich...

Jest wiele rzeczy, za które chciałabym Archangielskowi podziękować. Za ciepło od ludzi, mimo siarczystych mrozów. Za tolerancję, otwartość i pozytywne nastawienie do nauki TRUDNEGO języka polskiego. Za wspólne poszukiwanie zorzy i polowanie na zorzę. Za Stiepana Pisachowa, wysotkę, Solombale i Chiumbarovkę. Za sjomgę, balsam pomore i klukve. Za skoki do przerebli po pobycie w bani. Za wspólne analizowanie trudnej twórczości Brunona Schulza i Witkacego. Za świetny film na XV-lecie polonistyki w Archangielsku, który spontanicznie razem przygotowaliśmy... Dziękuję za cierpliwość i empatię, za to, że w Archangielsku czasami czułam się nawet lepiej niż w domu. Cieszę się, że miałam możliwość pracy w tak niesamowitym i paradoksalnie ciepłym miejscu na ziemi.

Dorota Chalot (Bielsko-Biała)



Обложка книги сказок С. Писахова, переведенной на польский язык студентками Дороты Халат, художник Александр Менухов

Ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci!

Słowa tej przysięgi rocznie wypowiada kilka milionów ludzi. Z pasją ślubują sobie wieczną miłość, wzajemną troskę, oddanie i szacunek. Co zatem sprawia, że zaledwie niewielki odsetek potrafi wytrwać w złożonym przyrzeczeniu? Czy małżeństwo i szczęście rodzinne idzie w parze z miłością i namiętnością?

Odpowiedzi na tak postawione pytania poszukuje nietuzinkowy reżyser, kierownik artystyczny Sceny Mrowisko w Teatrze Rampa – Grzegorz Mrówczyński. Ten jakże ważki i aktualny problem podejmuje w Sonacie Kreutzerowskiej Lwa Tolstoja.

Doskonała intuicja reżysera okazała się i tym razem niezawodna. Ciekawość widza wzbudza już sam wybór utworu. Bowiem Sonata Kreutzerowska to ironiczna i wymierzona przeciwko obłudzie opowieść, publikacja której wywołał skandal wśród elity kulturalnej Rosji. Gdy dodamy do tego znakomitą grę aktorów, scenografię, kostiumy ale przede wszystkim fenomenalne, uwspółcześnione tłumaczenie tekstu pióra samego Mrówczyńskiego, to sukces mamy murowany. Zwieńczenie geniuszu i ogromnej pracy reżysera stanowi zaś nabita po brzegi sala oraz owacje na stojąco rozpromienionej publiczności.

Bogate doświadczenie oraz talent pozwoliły Mrówczyńskiemu wydobyć i zilustrować na scenie pogmatwaną psychologię małżeństwa, namiętności oraz zazdrości. Ogromne uznanie należy się Andrzejowi Niemirskiemu, który wcielił się w rolę małżonka – Pozdyszewa. Aktor po mistrzowsku oddał dramatyzm



Fot. Kinga Karpati dla Teatru Rampa

targanej silnymi uczuciami postaci. Jego gra emanuje pasją i niezwykłą energią. Wysokim kunsztem aktorskim, wcielając się w rolę pięknej żony Pozdyszewa, wykazała się także Joanna Górnica.

Ciekawy zabieg sceniczny stanowi wprowadzenie dodatkowej, nie występującej w tekście oryginału postaci nonszalanckiego, noszącego się na paryską modłę skrzypka. Jego rolę zagrał Robert Kowalski.

Ponadto atrakcyjność spektaklu podnoszą umiejętnie wplecione w tekst główny, rozładowujące napięcie i łagodzące tragizm akcji, repliki humorystyczne. Wszystkie te, dopracowane w najmniejszych szczegółach, elementy wydarzenia scenicznego dostarczają uczestnikowi wielu pozytywnych doznań.



Premiera marzec 2014 Scena Kameralna Teatru Rampa,
Grzegorz Mrówczyński – tłumaczenie, adaptacja, reżyseria.

Patrycja Spytek (Warszawa).



Патриция Спытек – кандидат филологических наук, преподаватель факультета прикладной лингвистики Варшавского университета. Сфера научных интересов – диалог польской и русской культур, деятельность правозащитного движения в Польше и России.

Гжегож Мрувчиньски: от «Бани» до «Крейцеровой сонаты»

Польского режиссера Гжегожа Мрувчиньского, который сегодня курирует одну из сцен варшавского театра Рампа, можно смело отнести к числу тех, кто активно участвует в построении культурного диалога между Россией и Польшей. Поставив в 2006 году на сцене орловского театра «Свободное пространство» спектакль «Бойня» по пьесе Славомира Мрожека, он стал своего рода посланцем польской драмы в Орле: в 2008 в репертуаре театра появилось знаменитое «Танго», а в 2013 – «Непорочная свадьба» Тадеуша Ружевицы. Совсем скоро Орел ждет еще одна польская премьера в исполнении режиссера, теперь уже по пьесе Гомбровича. При этом, работая в Варшаве, пан Гжегож стремится приблизить польскому зрителю русскую литературу. После того как специальный корреспондент ГР в Варшаве Патриция Спытек побывала на спектакле «Крейцера соната» в театре Рампа, мы не могли не поговорить с режиссером спектакля о русской литературе, «Братьях Карамазовых» и крушении великой любви под музыку Бетховена.

Kilka słów po polsku

Grzegorz Mrówczyński – polski aktor i reżyser teatralny. Absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie. W latach 1968–1969 był aktorem Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie, później pracował w Teatrze Polskim w Poznaniu i Teatrze Polskim w Warszawie. Jako reżyser pracował w Teatrze Polskim we Wrocławiu, był dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Polskiego w Bydgoszczy, Teatru Polskiego w Poznaniu. Założyciel i pierwszy dyrektor artystycznego Festiwalu Teatralnego Malta w Poznaniu (1991–1992). W latach 1997–2001 pełnił funkcję dyrektora Teatru im. C. K. Norwida w Jeleniej Górze. Od 2001 do 2003 był dyrektorem naczelnym Stowarzyszenia Niezależnych Autorów Radiowych i Telewizyjnych. W latach 2003–2006 koordynator programowy Instytutu Adama Mickiewicza w Warszawie. Od 2011 kieruje Sceną Mrowisko Teatru Rampa w Warszawie.

Русская литература: в обход цензуры

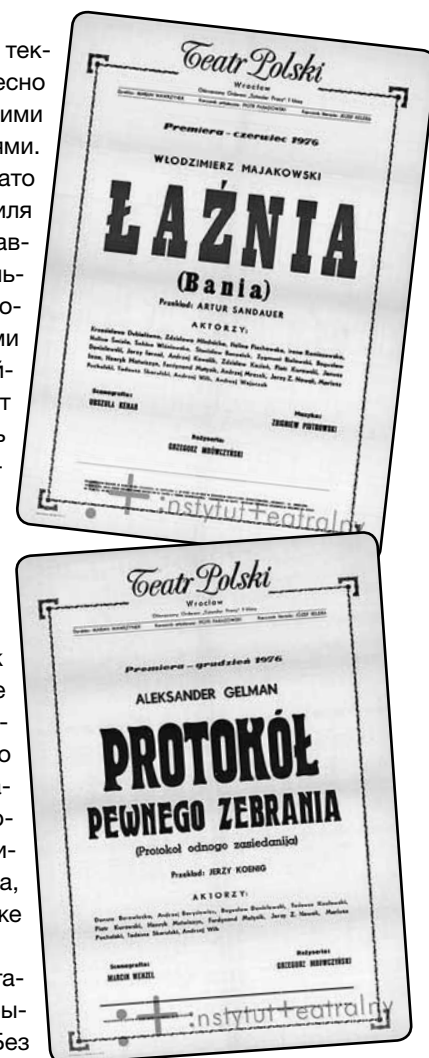
Русская литература сыграла и продолжает играть в моей творческой деятельности немаловажную роль. В эпоху коммунистической Польши она привлекала меня, как режиссера-«бунтаря», не только своими художественными достоинствами, но и тем, что, будучи родом из Советского Союза, была почти неподвластна польской цензуре. С американской литературой, например, которая в Польше стала доступна после 1956 года, цензоры разделивались с легкостью. Как и с любой европейской, пожалуй. Так, в 1975 году во Вроцлаве в Театре Польском была отменена премьера моего спектакля по пьесе югославского драматурга Иво Брешана «Представление «Гамлета» в Мрдуше Доньей». Поэтому мне не оставалось ничего другого, как в декабре 1976 года ответить на этот запрет «Баней» Владимира Маяковского. Спектакль был полон сатиры, «произрастающей» не

только из оригинального текста Маяковского, но и тесно связанной с происходящими тогда в Польше событиями. Как раз тогда было начато производство автомобиля Fiat 126р, и товарищ Главначпупс въезжал на большую сцену театра на столе, украшенном головами львов и по чистой случайности напоминающим этот автомобиль, гордость польской коммунистической партии. Роль машины времени играло отверстие посреди пустой сцены, куда спускались герои спектакля. Из этого отверстия тянулась к потолку практически не заметная для зрителя металлическая лестница, по которой в финале спектакля спустилась из-под потолка космическая женщина, одетая как колхозница, только вся из золота. Даже валенки были золотые.

На протяжении спектакля зал неоднократно взрывался аплодисментами. Без

вмешательства цензу-

ры, однако, не обошлось: достопочтенные цензоры ограничили число представлений до трех в месяц. Что, разумеется, еще сильнее взбудоражило любопытство зрителей. На нашумевший спектакль приезжала даже серьезный критик из СССР. Была очарована представлением, сказала, что это – настоящий, жи-



Русская литература, будучи родом из СССР, была почти неподвластна польской цензуре.

вой Маяковский. Но рецензию она, к сожалению, написать не сможет, потому что «в ее стране так Маяковского ставить нельзя». Вот это настоящий триумф для театра и автора!

Потом я еще не раз обращался к русской литературе: ставил пьесу Александра Вампилова «Прощание в июне», которая завоевала внимание студенческой молодежи. И «модную» в то время советскую пьесу Александра Гельмана «Протокол одного заседания» (1978). Для меня было очень важно, чтобы премьера состоялась именно на производстве, с участием настоящих работников. И состоялась! На вроцлавской фабрике «Hutmen». А потом мы повторили ее на знаменитой фабрике ковров в Коварах на юго-западе Польши, где работали преимущественно женщины. Не буду много говорить о том, какой шум вызвали тогда эти премьеры.

«Братья Карамазовы» из Петербурга

В 1999 году, когда я работал в Театре им. Норвида в Еленей-Гуре, по моей инициативе туда в качестве приглашенного режиссера приехал молодой петербургский актер и режиссер Виктор Тереля. Виктор был учеником знаменитого Анатолия Васильева, но тогда работал в составе не менее известной труппы Льва Додина. Виктор предложил к постановке собственную, серьезно продуманную и обдуманную, адаптацию «Братьев Карамазовых» Федора Достоевского. Я согласился. На большой сцене была возведена церковь. Публика входила в нее по специально построенному помосту. Действие происходило внутри церкви, где молились братья и шла «служба», организовать которую помогли нам прихожанки открытой в Еленей-Гуре церкви. Моим личным «вызовом» стала сложная и необычная роль Великого Инквизитора, взяться за которую уговорил меня режиссер. Виктор утверждал, что в труппе нет никого подходящего на эту роль, и упирал на то, что когда-то я был актером. Да, но непрacticующий актер – это как спортсмен, выхо-

дящий на соревнования без тренировки. Даже хуже! Выбора, однако, не было. Мне оставались только тренировки и упражнения, которые я помнил со времен мастерской Ежи Гротовского. И вереница бессонных ночей. И... получилось!

«Соната» по «соцзаказу»

После публикации «Крейцеровой сонаты» на Толстого обрушился шквал критики. И это было предсказуемо: успевший к тому моменту «избаловать» читателя высокими чувствами некоторых своих героев, Лев Николаевич здесь показал совсем другую палитру чувств. «Скандальность» повести была обусловлена еще и тем, что Толстой якобы посягнул (так, по крайней мере, считали святоши) на святой институт брака. И хотя «Соната» не создавалась специально для сцены, это совсем не значит, что созданный в ней мир не привлекателен для театра. Вспомним хотя бы прекрасную постановку по повести во МХАТе!

Шаг за шагом я открывал для себя эту, казалось бы, банальную историю заново. Если можно, конечно, назвать банальной историю Адама и Евы, борьбу светлого и темного начал в каждом из нас и потерю рая в результате собственного сознательного выбора.

Мой интерес к «Сонате» пробудился абсолютно случайно. Один из моих друзей, который женился на любви всей своей жизни и прожил с ней 40 лет, имел троих детей, уже взрослых, и несколько внуков, поделился со мной тем, что впервые прочитал «Сонату» и она поразила его до глубины души. А поскольку он директор одного из варшавских театров, то выделит деньги на спектакль по мотивам этой повести. То есть премьера по «соцзаказу». Разумеется, «заказчик» точно знал, что я в процессе работы обращусь не только к польским переводам, но и к оригинальному тексту, что буду основательно изучать вопрос, что прочитаю дневники Софьи Толстой, что руководствуясь своей «привычкой», детально продумаю музыкальное сопровождение спектакля и будет это, разумеется, обозначенный в названии Бетховен...

И началось! Шаг за шагом я открывал для себя эту, казалось бы, банальную историю заново. Если можно, конечно, назвать банальной историю Адама и Евы, борьбу светлого и темного начал в каждом из нас и потерю рая в результате собственного сознательного выбора.

Перевод прежде всего

Я убежден, что при постановке пьес, принадлежащих «чужим» национальным литературам, выбор перевода играет огромную роль. В моей режиссерской практике мне доводилось даже отказываться от работы над постановкой в связи с низким качеством перевода, его несоответствием тексту оригинала. Русским классикам в Польше довольно крупно повезло: шедевры русской литературы на польский язык переводили талантливые польские поэты. Благодаря гениальному переводу Юлиана Тувима лирические от-





ступления в «Евгении Онегине» полны современности, а горькая ирония Гоголя граничит с мистицизмом. С гениальными переводами польских авторов мне доводилось работать и в русских театрах. Блестящие переводы польской классики и, в частности, Славомира Мрожека принадлежат Святославу Свяцкому, достойно перевел произведения Мрожека и Витольда Гомбровича Леонард Бухов.

«Крейцера соната» Толстого была пе-

реведена на польский язык как минимум дважды. Перевод, выполненный в начале XX века, показался мне несколько старомодным. А вот перевод Марии Лещневской я считаю прекрасным. Поэтому в данном случае разрешение этого вопроса было полностью подчинено сценической адаптации. Я работал с оригинальным текстом, который восхищал меня, и в очередной раз убедился в том, что не стареет классика – стареет перевод (именно по этой причине каждое поколение заново переводит Шекспира!). В «Сонате» Толстой не щадит себя ни как человека, ни как мужчину. Его самоирония настолько глубока и остра, что ее хватило бы на целое стадо подобных ему мужчин. А каждое движение души Позднышева автор буквально препарирует.

Главный мотив – школа ревности, практически моноспектакль – был обогащен любовными сценами из периода помолвки, а также сценами из супружеской жизни, наполненной хорошо знакомыми зрителю недопониманиями. Появляются у меня на сцене и Жена Позднышева, и скрипач Трухачевский. Последний лишь упоминается в повести, в спектакле же виртуоз делится со зрителями высокими мыслями о влиянии искусства, а особенно музыки, на слушателя. Монологи эти были созданы мной на основе эстетических взглядов Толстого.

Одной из самых сильных сцен в спектакле стала сцена, которую читатель тоже не найдет в повести. На сцене появляются Позднышева и скрипач Трухачевский, одетые соответственно случаю – она в вечернем бархатном платье, он – в черном фраке, – и дают концерт для удивленной публики, главным зрителем становится отравленный ревностью Позднышев. На невидимых инструментах они исполняют знаменитое престо из «Крейцеровой сонаты» Бетховена, A-dur op.47 nr 9. Магия театра так сильна, что зрители награждают «музыкантов» аплодисментами.

Немаловажно, что адаптация рождалась у меня с мыслью о работе с конкретными актерами. Она была построена на них. Благодаря им ироничные, а иногда и абсурдные диалоги, которых не было в тексте и которые были построены по принципу «комментария в сторону», произнесенного при этом в лицо, заиграли на сцене новыми красками.

Трагикомическая история о любви

Спектакль «Крейцера соната» в Театре Рампа в Варшаве, представленный на Камерной сцене, получил высокие оценки как критиков, так и зрителей, что в Польше случается нечасто. Зрители любят этот спектакль, очень живо реагируют на него и выходят из зала взбудораженные увиденным.

Повторюсь, что сила этого спектакля связана с актерскими работами, а особенно с работой Анджея Немирского, который исполняет роль Позднышева. Моей режиссерской задачей было представить эту историю в жанре трагикомедии. Поэтому я искал на эту роль актера, который сумел бы не только передать трагизм крушения великой любви, но и того, кто обладал бы мощным комедийным талантом. Актера-provokatora, который способен, так же, как и великий Лев Николаевич, посмеяться над собой и человеческим лицемерием.

Если бы мне нужно было в одном предложении сказать, о чем этот спектакль, я бы сказал, что это описание кризиса, через который в отношениях проходят мужчина и жен-



Если бы мне нужно было в одном предложении сказать, о чем этот спектакль, я бы сказал, что это описание кризиса, через который в отношениях проходят мужчина и женщина.

щина. Есть в нем и попытка ответить на довольно простой вопрос – почему хорошо зачастую бывает лишь в начале каждой истории. У меня есть внутренняя уверенность, что ответ на этот вопрос искал в первую очередь сам автор, имевший богатый опыт в сердечных делах. Так почему же?..

Подготовила и перевела Ольга Онищук

За помощь в организации интервью ГР выражает благодарность пресс-секретарю Театра Рампа Агнешке Вышомирской



С именем Корчака

Имя Януша Корчака сегодня принадлежит всему миру. По словам немецкого педагога Юргена Олкерса «Корчак – единственный педагог нынешнего столетия, идеи которого не ставятся под сомнение и не подвергаются критике – его личность и его дело говорят как бы сами за себя». В Санкт-Петербурге вот уже на протяжении четверти века продолжает дело польского гуманиста корчаковское сообщество, которое стремится приблизить идеи выдающегося воспитателя молодому поколению петербуржцев. В 2003 году накопленный сообществом опыт воплотился в деятельности Информационно-культурного корчаковского центра толерантности, на счету которого десятки просветительских мероприятий – конкурсов творческих работ, фестивалей толерантности, выставок, вечеров, встреч, посвященных не только Корчаку, но и польской культуре. Несмотря на то, что в 2014 году Центр лишили помещения, его сотрудники продолжают нести в педагогическое пространство гордое имя Корчака. О работе Центра рассказала GP его директор Алла Михайловна Гурвич.

Алла Михайловна, когда и как родилась идея создания Корчаковского центра в Петербурге?

В апреле 2016 года в Фонтанном Доме состоялся юбилейный вечер, посвященный 25-летию корчаковского сообщества Санкт-Петербурга, которое было создано в 1991 году по инициативе Елены Семеновны Левиной, учителя гимназии № 330 Невского района. У истоков корчаковского движения в городе на Неве стояли профессор Абрам Лазаревич Каплан, в прошлом профессор Варшавского университета, в 1932–1933 годах проходивший практику в Доме сирот Януша Корчака; скульптор Лев Самсонович Разумовский, автор семи скульптурных работ, посвященных Корчаку; профессора Семен Григорьевич Вершловский и Вадим Юрьевич Кричевский; музыковед Наталья Николаевна Салин и др.

Информационно-культурный корчаковский центр толерантности был открыт в ноябре 2003 года в Центральной библиотеке имени К.Г. Паустовского по инициативе руководства Централизованной библиотечной системы Московского района и сотрудников библиотеки. Реально же деятельность по популя-

В основе работы Центра лежит утверждение Януша Корчака о том, что «реформировать мир – значит реформировать воспитание».

ризации наследия Януша Корчака началась в 1998 году. Это был год 120-летия со дня рождения великого польского гуманиста, и в течение нескольких месяцев в библиотеке проходила выставка «Жизнь и бессмертие Януша Корчака», ставшая событием не только районного, но и городского масштаба. В процессе работы выставки выяснилось,

что очень многие молодые и не очень молодые люди никогда не слышали ни о писателе, ни о педагоге Януше Корчаке. Библиотека не могла не попытаться это изменить. Так началась наша просветительская деятельность.

Что является основными направлениями деятельности Центра?

Деятельность Центра рассчитана на широкие социальные слои населения, но главным образом, на участников образовательного процесса: школьников, студентов, преподавателей, воспитателей, родителей. В основе работы Центра – два утверждения Януша Корчака: «Реформировать мир – значит реформировать воспитание» и «Воспитай воспитателя». Наши основные задачи – распространение идей гуманистической педагогики Януша Корчака, просветительская деятельность по противостоянию нетерпимости и враждебности, социальной и религиозной розни, ксенофобии, насилию и экстремизму, продвижение идей толерантности и гуманизма. Сегодня в фонде Центра – произведения Януша Корчака и литература о нем на многих языках мира: русском, польском, иврите, английском, немецком, голландском, французском, итальянском, японском; фотографии, портреты, рисунки, плакаты, скульптуры, посвященные жизни и творчеству великого педагога; фильмы «Корчак» Анджея Вайды, «Расскажите сказку, доктор!», «Корчак – детям».

Почему Центр толерантности носит имя именно Януша Корчака?

Наверно, потому что именно Корчак, всегда сам скептически относившийся к выдаче готовых рецептов воспитания, дал нам самые главные уроки демократии и уважения прав детей, терпимости к другому, умения учиться у ребенка, глубочайшей любви к нему, осознания величайшей ценности каждой человеческой жизни.

О толерантности в современном мире говорится достаточно много. Как бы Вы определили это понятие? И существует ли оно в педагогическом наследии Корчака?

Толерантность – это всегда диалог, это доброжелательное отношение к окружающим, уважение к другому человеку, не похожему на тебя. Это способность невраждебно встречать мнение, отличное от своего. Это соблюдение золотого правила нравственности, золотого правила этики: «Не делай другому того, чего не хочешь, чтобы делали тебе», «поступай с другими так, как ты хочешь, чтобы поступали с тобой».

«Я никому не желаю зла, не умею, просто не знаю, как это делается».

Януш Корчак – сам воплощение толерантности, понимания, любви. В основе его педагогики и практической деятельности – уважение к детям, которых он принимал и любил такими, какие они есть. Он не уставал убеждать, что дети – это не завтрашние люди, это люди уже сегодня, сейчас. Корчак выступал как страстный трибун в борьбе за право детей на уважение, на собственный внутренний мир, проповедовал идею абсолютной ценности детства.

Он писал в своем дневнике: «Я никому не желаю зла, не умею, просто не знаю, как это делается».



Какую книгу Корчака, на ваш взгляд, должен прочитать каждый родитель?

Убеждена, что настольной книгой каждого родителя, учителя, воспитателя должна быть книга «Как любить ребенка» и 10 заповедей Януша Корчака.

Есть ли место идеям Корчака в современном мире и современном педагогическом пространстве?

Несомненно! Идеи Януша Корчака и сегодня вдохновляют педагогов, его книги изучают во всем мире, опыт, методы, приемы используют на практике.

В конце 70-х годов XX века образовалась Международная ассоциация Януша Корчака, объединяющая корчаковские общества и ассоциации во многих странах мира. Люди различных возрастов, профессий, национально-

стей и вероисповеданий – все, кому дороги гуманистические идеалы Корчака, – не только изучают его педагогическое наследие, но и конкретными делами помогают детям в обеспечении их прав, главным из которых является право на жизнь. С 1993 года действует проект «Международный интеграционный корчаковский лагерь «Наш дом». В основе его работы – гуманистические идеи Януша Корчака, главными из которых являются право ребенка на уважение, принцип прощения и диалоговые отношения между детьми и взрослыми.

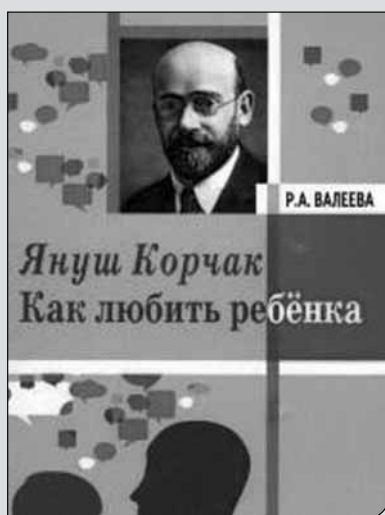
Подготовила Ольга Онищук

Фото предоставлены Информационно-культурным корчаковским центром толерантности

КНИГИ В ТЕМУ



Ирина Демакова. Януш Корчак: живая педагогика изменяющегося мира.

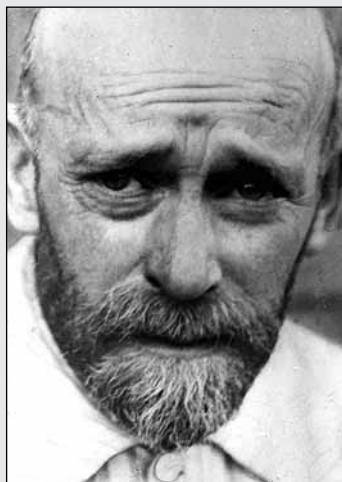


Роза Валеева. Януш Корчак. Как любить ребенка (книга построена в форме диалога ученого-корчаковеда с Янушем Корчаком по всем животрепещущим вопросам воспитания детей).



Иоанна Ольчак-Роникер. Корчак: Опыт биографии.

Путь педагога: кодекс Януша Корчака



Кто такие педагоги? Можно ли быть педагогом, не имея профильного образования? Что стоит за выбором этой профессии? Будучи педагогом сама, я часто слышала эти вопросы в свой адрес, искала на них ответы. И в конечном итоге пришла к выводу, что не могу назвать педагогику профессией. Для меня педагогика – это определенная совокупность убеждений, взглядов и конкретных действий, которые эти взгляды подтверждают. Своего рода кодекс человека.

Ярким примером подобного отношения к деятельности педагога может служить личность Януша Корчака, который по образованию был медиком. Но выбрал в качестве основного вида деятельности педагогику. Не потому, что не складывалось с карьерой доктора, а потому что его принципы и взгляды, его дела и его сердце были обращены к детям.

В 1912 году Корчак оставляет профессию врача и становится директором «Дома сирот» для еврейских детей. В годы войны работает в полевом госпитале русской армии. Он участвовал в трех войнах и дослужился до звания полковника медицинской службы. В этот период он написал свою знаменитую книгу «Как любить ребенка».

С 1919 по 1936 год Корчак руководит детскими приютами, преподает, сотрудничает с журналами, работает редактором детской газеты, под псевдонимом «Старый Доктор» выступает с воспитательными беседами по радио.

После начала Второй мировой войны и оккупации Варшавы, Корчак остался со своими воспитанниками в «Доме сирот», который находился на территории Варшавского гетто. Положение детей там с каждым днем ухудшалось, но Корчак до самого конца стремился поддержать их дух. Множество людей пытались уговорить его покинуть гетто, зная, что он имел на это разрешение властей, но Корчак отказался бросить детей и спасти свою жизнь ценой их жизней.

5 августа 1942 года подопечных «Дома сирот» отправили в концлагерь в Трешлинку. Через несколько дней

Януш Корчак вместе со своими детьми вошел в газовую камеру.

Это история для меня – не история о героизме, а история о выборе человека быть педагогом, следовать своим принципам. Не предавать детей. Вокруг себя Корчаку удавалось создать

атмосферу доверия, которой так не хватает детям в детских учреждениях (и не только) и благодаря которой его подопечные получали возможность развиваться. Ведь развитие возможно лишь в безопасной среде, где есть место доверию и уважению.



Педагог – это история про ценности. Возможно, именно поэтому в мире настолько до сих пор актуальны, несмотря на постоянную смену педагогических парадигм, и так широко известны 10 заповедей Януша Корчака, написанные им для родителей.

10 ЗАПОВЕДЕЙ ЯНУША КОРЧАКА

Не жди, что твой ребенок будет таким, как ты, или таким, как ты хочешь. Помоги ему стать не тобой, а собой.

Не требуй от ребенка платы за все, что ты для него сделал. Ты дал ему жизнь, как он может отблагодарить тебя? Он даст жизнь другому, тот – третьему, и это необратимый закон благодарности.

Не вымещай на ребенке свои обиды, чтобы в старости не есть горький хлеб. Ибо что посеешь, то и взойдет.

Не относись к его проблемам свысока. Жизнь дана каждому по силам, и будь уверен – ему она тяжела не меньше, чем тебе, а может быть, и больше, поскольку у него нет опыта.

Не унижай!

Не забывай, что самые важные встречи человека – его встречи с детьми. Обращай больше внимания на них – мы никогда не можем знать, кого мы встречаем в ребенке.

Не мучь себя, если не можешь сделать что-то для своего ребенка, просто помни: для ребенка сделано недостаточно, если не сделано все возможное.

Ребенок – это не тиран, который завладевает всей твоей жизнью, не только плод от плоти и крови. Это та драгоценная чаша, которую жизнь дала тебе на хранение и развитие в нем творческого огня. Это раскрепощенная любовь матери и отца, у которых будет расти не «наш», «свой» ребенок, но душа, данная на хранение.

Умей любить чужого ребенка. Никогда не делай чужому того, чего не хотел бы, чтобы делали твоему.

Люби своего ребенка любым – неталантливым, неудачливым, взрослым. Общаясь с ним, радуйся, потому что ребенок – это праздник, который пока с тобой.

Все эти 10 заповедей об одном – об уважении к ребенку и отношении к нему, как к равному. И это главные принципы построения отношений не только с детьми, но и друг с другом. Задумайтесь: если таким образом относиться к людям вокруг, угол зрения кардинально смещается. Нет разницы между человеком, которому 30 и которому 5, помимо разницы в опыте и физиологии. Эмоции у всех настоящие, а значит, и уважения, веры и заботы заслуживает каждый.

Педагогика – это, в первую очередь, признание равенства с ребенком, с любым человеком, умение услышать другого, как равного, понять его тревоги, поделиться своими, разделить радости и открытия. Януш Корчак понимал это и именно ему принадлежит призыв «подняться», «дотянуться» до уровня детей, до глубины их эмоций, до их «на-



КНИГА В ТЕМУ:

Януш Корчак. Когда я стану маленьким

стоящести», а не «опускаться, наклоняться, сгибаться, сжиматься до их понятий», тем самым принимая их.

Оставшись со своими подопечными в «Доме сирот», а потом войдя вместе с ними в газовую камеру в Треблинке, Корчак в очередной раз сделал свой – выбор педагога. Вряд ли он мог поступить иначе. Этот выбор был лишь воплощением педагогического и человеческого кодекса Корчака: педагог не предаст доверие ребенка, не унизит его и не даст почувствовать неравенство.

Наталья Беляева
(Санкт-Петербург)



Наталья Беляева – педагог и воспитатель, руководитель проекта «Детство. LAB», организатор и сопровождающая встреч для играющих семей «Культура игры. Свободная игра». Руководитель и идеолог первого в России фестиваля игры «Понарошку» для детей, родителей и специалистов.

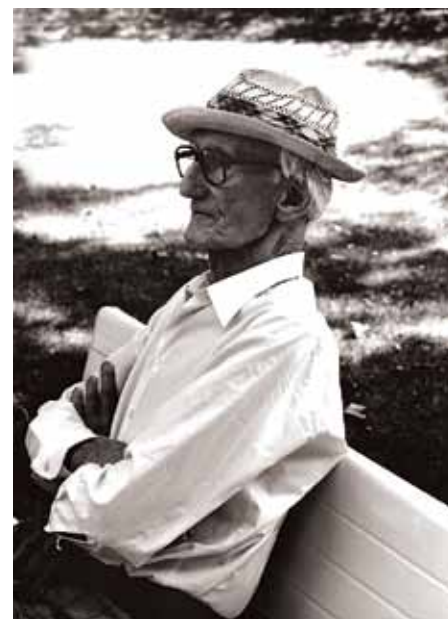
Очаровательный пан Юзеф – свидетель XX века

В Кракове совсем рядом с легендарным Старым городом, где трубач играет свою вечную мелодию каждый час с зубчатой башни Мариацкого костела и плюется огнем Дракон у подножия Вавеля, есть маленькая улочка Чапских. В ее начале находится прекраснейший Дом с горгульей. Да-да, самой настоящей горгульей! Не хуже, чем в Париже. Это дом семьи Гуттен-Чапских, в котором сегодня находится одно из подразделений Национального музея. Здесь выставлена огромнейшая коллекция монет и банкнот, начиная с античной эпохи и заканчивая нашими днями, и книг, старинных фолиантов – каждый, как произведение искусства.

Но сегодня мы пройдем мимо Дома с горгульей по тропинке вглубь сада к современному белому зданию, на первый взгляд, крошечному, но хранящему в себе удивительные сокровища. Это Павильон Юзефа Чапского – еще одного выдающегося представителя старинного рода, художника, мецената, критика, интеллектуала,

ла, просто интересного человека и свидетеля истории XX века (родился он в 1896 году и умер почти через столетие – в 1993).

Открытие этого совсем юного музея, состоявшееся 22 апреля сего года, вызвало большой интерес в культурной столице Польши: толпы краковяков и гостей города записывались на экскурсии за несколько часов до начала и выстраивали огромные очереди, нисколько не жалея о потраченном времени. Наверное, правильнее Павильон Юзефа Чапского назвать музейным пространством: он состоит из четырех уровней, а в саду устраиваются различные мероприятия, летом здесь показывают фильмы под открытым небом прямо на фасаде здания. На первом этаже (то есть на parterze) – магазин, библиотека с читальным залом, где вы найдете книги об искусстве авторства пана Юзефа, его дневники и посвященные его личности книги,



а также кафе, где сидя на красивых кованых стульях на террасе, можно выпить хороший итальянский кофе с пирожными. На втором этаже – место для будущих временных выставок (сейчас там демонстрируются отреставрированные дневники Чапского), а на третьем – постоянная экспозиция о жизни и личности пана Юзефа. Самый верхний уровень – выход на крышу, откуда можно посмотреть сверху вниз на старые дворы Кракова и проветрить голову после основательной дозы культуры и искусства.

Пан Юзеф прожил удивительно насыщенную жизнь, перемещаясь по земному шару в компании двух своих неизменных спутников – дневника и пастели. До Февральской революции он успел поучиться в Санкт-Петербурге, где проникся пацифистскими идеями

„Dziennik nie na pokaz pomyślany, ale jako kontrola oddechu dnia. Chyba najlepsze, co napisałem, to są moje dzienniki [...]. Wyraziły mnie najlepiej i z tego powodu literacko są najlepsze”.

Józef Czapski





толстовцев, после посещал художественную академию в Кракове; с участниками «Молодой Польши» он побывал в Париже, где вживую соприкоснулся с шедеврами модернистов; был свидетелем Катынского расстрела, а после 1939 года оказался в СССР, откуда с армией генерала Андерса через Среднюю Азию и Египет отправился в долгий путь до Европы. В Париже он писал для легендарного журнала «Культура». После окончания Второй мировой войны ездил в США, где пытался рассказать подробности Катынской трагедии, но, столкнувшись с политической цензурой, был страшно разочарован. Юзеф Чапский – человек, с которым рука об руку шла история непростого XX столетия, собственно, он сам и есть история XX века. Он не просто наблюдал события, но, будучи художником, фиксировал их, пользуясь особым языком искусства. При

любых обстоятельствах, даже в тяжелейших условиях войны, он вел дневник, в котором не только писал, но и рисовал. Рисовал на любых клочках бумаги и любыми материалами, которые мог найти. Сегодня оставленное им наследие – ценное свидетельство того, как XX век изменил моду, мысли и образ жизни людей. Дневники эти – документ эпохи, рассматривать который можно до бесконечности.

С армией генерала Андерса Чапский оказался в Ташкенте, где познакомился с Анной Ахматовой, которая находилась там во время эвакуации. Это было одно из тех знакомств, которое оставляет след в душе человека. Ахматова и Чапский были по-настоящему близки друг другу – находящиеся вдали от родных, пострадавшие от сталинского режима (Ахматова много говорила о заключении сына, Чапский – об оставленной родине и потерянных в лагерях друзьях). Результатом

этой встречи стало написанное Анной Андреевной стихотворение «В ту ночь мы сошли друг от друга с ума...» и посвященные Ахматовой страницы дневника Чапского.

Кроме дневников, ценители искусства найдут в музее и картины, принадлежащие кисти Юзефа Чапского, собранные из частных коллекций друзей и знакомых. Люди, парижские кофейни, театры – основные темы этих работ. Поражают, прежде всего, цветовые решения: на полотнах мы видим яркие, чистые краски, которые несмотря ни на какие трагедии, наполнены радостью и оптимизмом. Являясь отражением личности художника, они явно говорят нам: «Смотрите, каким очаровательным человеком был пан Юзеф!». И, действительно, сложно, бродя по Павильону, не попасть под обаяние личности свидетеля XX века.

Кристина
Воронцова
(Краков)



КНИГИ В ТЕМУ:

Юзеф Чапский. Старобельские рассказы. На бесчеловечной земле
Józef Czapski. Wyrwane strony



